Biblioteka Główna Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 1 lipca 1953 r. 154 (983) B Cena 20 gr

Przemysł węglowy i hutniczy wykonały półroczny plan produkcji

Górnicy polscy odnieśli nowy poważny sukces, **wykonując na dwa dni przed terminem półroczny plan wydobycia.** Dzięki przedterminowej realizacji planowanych zadań produkcyjnych, **do końca półrocza przemysł węglowy da gospodarce narodowej z górą pół miliona ton węgla ponad plan.**

Główną podstawą sukcesu górników stały się — szeroko upowszechniane — nowe formy współzawodnictwa zobowiązaniowego. W oparciu o wskazania Prezesa Rady Ministrów — **Bolesława Bieruta** zawarte w Jego styczniowym przemówieniu do górników, już w I kwartale br. załogi węglowe rozwinęły rywalizację o jak najlepsze wykorzystanie mocy produkcyjnej przodków węglowych. Wzrost udziału załóg we współzawodnictwie znalazł swe odbicie w poważnym podniesieniu się wskaźnika wydajności pracy.

★

Przemysł hutniczy wykonał przedterminowo zadania produkcyjne za I półrocze br.

W zakresie produkcji koksu i surówki plan został wykonany w dniu 29 czerwca br., a w zakresie produkcji wyrobów walcowanych — 26 czerwca br.

W centralnych uroczystościach, które odbyły się w dniu „Święta Morza" wziął udział Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut oraz Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski.
Na zdjęciu: tow. Bolesław Bierut, Marszałek Konstanty Rokossowski i dowódca Marynarki Wojennej na pokładzie jednego z okrętów.

Tow. Bierut i Marszałek Rokossowski na plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku

Dnia 27 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się rozszerzone posiedzenie plenarne Komitetu Wojewódzkiego PZPR w **Gdańsku.** W obradach wzięli udział: **Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR — Bolesław Bierut** oraz członek Biura Politycznego KC PZPR — **Konstanty Rokossowski,** którzy przybyli na Wybrzeże dla wzięcia udziału w uroczystościach **„Święta Morza".** Tematem obrad plenum KW była dokonana przez Biuro Polityczne KC ocena przebiegu wojewódzkich konferencji partyjnych.

W zakończeniu obrad Plenum Komitetu Wojewódzkiego wygłosił przemówienie **Przewodniczący KC — Bolesław Bierut.**

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Marszałek Konstanty Rokossowski na Wybrzeżu

Dnia 29 bm. **Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Marszałek Polski Konstanty Rokossowski** w towarzystwie ministra Przemysłu Maszynowego **Juliana Tokarskiego** zwiedzili stocznię Gdańską. Następnie zwiedzili Dom Młodego Stoczniowca oraz zapoznali się z postępami robót nad odbudową **Gdańska.** Gościom towarzyszyli: I Sekretarz KW PZPR w Gdańsku **Jan Trusz,** Przewodniczący Prezydium WRN **Bolesław Geraga** i Przewodniczący MRN w Gdańsku **Stanisław Szmidt.**

Robotnicy Stoczni jak również mieszkańcy Gdańska w odwiedzanych dzielnicach miasta serdecznie spotykali przybyłych Gości, którzy w bezpośrednich rozmowach interesowali się szczegółowo warunkami pracy i bytu ludności.

LUDZIE KTÓRYMI BĘDZIEMY SIĘ SZCZYCIĆ NA FESTIWALU

Młodzi budowniczowie huty im. B. Bieruta walczą, pracują, uczą się

Ludzie, o których piszemy dziś nie są delegatami na Festiwal. Swoją przodującą postawą na Wielkiej Budowli Socjalizmu, swoją uczciwą, rzetelną pracą zasłużyli jednak na miano przodujących w walce o pokój i przyjaźń. Ich też reprezentować będą nasi delegaci na IV Festiwalu, o nich, ich pracy i walce, opowiedzą młodym całego świata.

19-letni mistrz budowlany

19-letni **Lucjan Foltyniewicz** jest zawsze uśmiechnięty. Można go zobaczyć tam, gdzie trzeba dużo zapału, ofiarności i umiejętności organizowania pracy i kolektywu.

Rósł on tak szybko, jak rosła huta. Do pracy w hucie przyszedł we wrześniu 1952 r. Dostał w rękę łopatę i rozpoczął pracę przy wykopach.

Minęły 2 miesiące. Koledzy z brygady spostrzegli, że drzemią w nim nieprzeciętne talenty organizacyjne. Umiejętnie rozstawiał on ludzi do pracy i walczył o racjonalne wykorzystanie każdej minuty. Rosła dlatego wydajność, bardzo poważnie zwiększyły się zarobki Lucjana. Kierownictwo awansowało Lutka na brygadzistę pomocniczych robót murarskich.

Dzień po dniu przynosił młodemu zetempowcowi coraz to nowe sukcesy.

Gdy na pompowni nr 2 zaczęto zakładać żelbetonowe fundamenty, załoga otrzymała nowoczesną radziecką pompę do betonu. Kierowanie tym wspaniałym agregatem kierownictwo powierzyło Lucjanowi przydzielając mu 25-osobową grupę robotników. Odpowiedzialne było to zadanie dla najmłodszego ze wszystkich brygadzistów. Zaufania kierownictwa i organizacji ZMP-owskiej nie zawiódł. Jego zmiana układa zawsze około 60 m sześć. betonu, wyrabiając stale 225 proc. normy. Nieraz Lucjan zastępował mistrza Gaiznera. On właśnie jak i wielu innych niemało przyczynili się do terminowego oddania pompowni nr 2. W najbardziej krytycznych chwilach Lucjan pracował nawet po 3 doby bez przerwy, a razem z nim nieodłączni przyjaciele: Maślanka, Dugacz i Gęsiarz. Lucjan zżył się ze swoją załogą, wszyscy go lubią i szanują, i młodzi. Kierownictwo obdarza zaufaniem tego mądrego, ruchliwego chłopaka. Jego brygada jest jedną z najlepszych na budowie, a jej członkowie jak Macios, Drygała, Dorobisz, Baran są przykładem dla całej załogi.

Kilka dni temu Lucjan otrzymał awans na podmistrza budowlanego. Ma twardą naturę. Nie ustępuje przed trudnościami, łamie je i zwycięża. W tych najbardziej gorących dniach, które dzielą nas od uruchomienia wielkich pieców Foltyniewicz ze swoją grupą zobowiązał się pracować jeszcze wydajniej. Taki jest najmłodszy mistrz z budowy huty im. B. Bieruta — Lucjan Foltyniewicz.

Trzech Dadejów

„Towarzyszu Dadej, powierzamy wam trudne i odpowiedzialne zadanie. Ostatni kluczowy obiekt, odpylnik WP-1 musi być oddany w terminie" — powiedział przewodniczący koła ZMP przy Zjednoczeniu Budowy Pieców Przemysłowych, Kierownik budowy Wojtaszek i przewodniczący koła z niepokojem patrzyli na pociągłą, opaloną twarz **Zygmunta Dadeja.** Wykona czy nie — zadawali sobie pytanie. Przecież odpylnik WP-1 decyduje o uruchomieniu pierwszego wielkiego pieca, a może to zadanie będzie dla brygady za trudne?

Wtedy padły słowa zetempowca Dadeja: — *„Odpylnik WP-1 oddamy na czas".*

25 metrów ponad ziemią wznosi się czerwona od świeżej minii, olbrzymia stalowa kopuła, połączona rozdwojoną rurą gardzielową ze szczytem wielkiego pieca — to odpylnik **WP-1.** Wewnątrz kopuły duszno i bije od szamotowego pyłu. Lampy elektryczne oświetlają ponurym światłem stanowiska murarzy. Na wiszącym rusztowaniu pracuje trzech Dadejów: **Zygmunt, Roman i ojciec Władysław.** Obok na drugiej ścianie **Borzęcki i Pach.**

Mijają dni. Wszyscy z uwagą śledzą wyniki tej walki o plan. Po paru dniach już wiedzą, że brygada Dadeja zwycięży.

Nadszedł 30 maja. Powoli jeden z Dadejów schodzą po stalowej drabince na ziemię, potem do biura, i wkrótce wsłuchują się w radosny meldunek: **„odpylnik WP-1 oddany na 8 dni przed terminem".**

Zetempowcy nauczyli się walczyć o plan, gdy murowali 3 i 4 komin na nowej stalowni, kiedy to ich brygadzistą był jeszcze Marian Marzyk odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. Dziś przykładem pracy i czarności jest dla młodych członków brygady trójka Dadejów: ojciec i synowie. Od nich się uczą budować Polskę żelaza i stali.

Ich rodzice mogą być zadowoleni

Zbliża się godz. 14.00. W głębokim dole na fundamenty odmrażalni wagonów, pracowali jeszcze chłopcy z Brygady J. Krasickiego. Ziemia była gliniasta, obficie nasiąknięta wodą. Łopaty uparcie jednak rwały jej tłuste, czerwono-żółte kawały i z pluskiem wody wyrzucały je na wierzch wykopu.

Łoskot kilofów i monotonny szum pompy przerwał głos brygadzisty Barysia: *„No chłopaki, zabierać narzędzia! Idziemy na wykład!"*.

Spotkali się wszyscy w dużym pokoju, którego okna wychodziły na Wielki Piec. Wykładowca, inż. Gongor prowadził zajęcia o rodzajach wiązania cegieł w murze. Wykład był ciekawy. W milczeniu chłonęli chłopcy cenne wiadomości z dziedziny murarki: wiązanie zwykłe, krzyżowe, amerykańskie, holenderskie, kowadełkowe... Na czarnej tablicy krzyżowały się białe linie wykresów. Na stole pojawił się duży stos cegieł i wykładowca przeszedł do ćwiczeń praktycznych. Do stołu zbliżył się najmłodszy z brygady, 17-letni Walczak. Szczupłe, opalone ręce niezdecydowanie przekładały cegłę z boku na bok, ale wykładowca czuwał.

— *Teraz połóż „wozówkę", a teraz „główkę", na ten filarek musisz koniecznie przyciąć „dziewiątkę", a następnie związać „kwaterkę", która musi przylegać ściśle do szablonu okiennego.*

Znając już zawiłe nazwy i terminy, Walczak murował na „sucho", od czasu do czasu przycinając młotkiem czerwoną cegłę. Jego pracę pilnie śledzili koledzy z brygady: Baryś, Szwej, Bogusz, Zyśiak, Kostrzewa, Zgondek i inni.

Chłopcy z ochotą uczyli się nowego zawodu. Przyjechali z odległych i dalekich wiosek, by budować hutę im. B. Bieruta. Wszyscy bez wyjątku, to synowie chłopów małorolnych. Ich rodzice mogą być z nich zadowoleni. Synowie szkolą się na murarzy, a zarobki miesięczne też osiągają wysokie, do 1.300 zł. Bogusz dołożył ojcu pieniędzy na kupno konia, Baryś i Grzelka kupili ubranie i płaszcz i sprawili sobie ładne buty. Każdy z członków brygady im. Janka Krasickiego ma książeczkę PKO, na której widnieją już poważne sumy. Książeczki te z wysokimi premiami dostali od Dyrekcji Budowy za wzorową pracę i wysoką wydajność.

Wykład zbliżał się już ku końcowi. Inż. Gongor oznajmił zebranym: *„jutro wchodzimy na prowizoryczny mur i będziemy murować z zastosowaniem najnowszych zdobyczy racjonalizacji za pomocą warstwopionów, szablonów i klamer".*

Młodzi chłopcy żywo dyskutując między sobą powoli opuszczali salę.

Korespondent
J. OSTROWSKI
Częstochowa

„Nie zostawię hektara z brakiem"

(Informacja własna)

Członkowie koła ZMP przy POM-ie nr. 293 Krzycko-Wielkie na zebraniu w dniu 29 maja 1953 r. przeanalizowali swoją dotychczasową pracę, szczególnie zaś akcje wiosenno-siewną. W akcji tej POM w Krzycku Wielkim miał znaczne sukcesy, wykonał on bowiem 132.4 proc. planu. Mimo to zetempowcy stwierdzili, że nie wszyscy pracowali dobrze i z takim oddaniem jakie cechować powinno każdego członka ZMP. Powstało więc pytanie co robić, aby akcja żniwno-omłotowa przyniosła POM-owi jeszcze większe sukcesy, co robić, aby spółdzielnie produkcyjne i indywidualni chłopi nie mieli żadnych zastrzeżeń do pracy wykonanej przez pracowników POM-u.

Przewodniczący koła ZMP **Marian Andrzejewski** podał projekt, aby pójść śladem Wiktora Saja, który rzucił apel — „nie wypuszczę braku". Tę inicjatywę podchwycił traktorzysta **Hieronim Adamczyk** i zobowiązał się, że dołoży starań, aby wszelka praca w akcji żniwno-omłotowej była przez niego wykonana bez zarzutu. Każdy hektar ziemi musi być uprawiony starannie, a każdy łan zboża zebrany bez strat.

Za jego przykładem poszli koledzy **Stefan Turz,** przodownik pracy, **Edmund Dolata, Helena Jasińska** odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, **Józef Włodarczyk Czesław Frąckowiak, Jan Ratajka, Andrzej Jankowski, Mieczysław Łuczak** i młody traktorzysta **Henryk Joké.**

Wesołe to było zebranie. Na roześmianych twarzach traktorzystów widać było pewność, że zobowiązanie swoje wykonają. Lecz wszyscy skierowali wzrok na kierownika warsztatu **Sylwestra Włodarczyka** — we wzroku tym było pytanie: „No jak kolego kierowniku, co będzie z brakami maszyn wychodzących z warsztatu po naprawie". Kierownik z warsztatu powiedział „zobowiązuję się nie wypuszczać z warsztatu maszyn z brakiem". Burzą oklasków powitali zetempowcy wypowiedź kol. Sylwestra Włodarczyka. Tak więc POM w Krzycku Wielkim rozpoczął kampanię żniwno-omłotową pod hasłem: **„każdą pracę wykonamy bez zarzutu".**

Uzbrojeni w oręż nauki marksistowskiej walczyć będziemy o wychowanie świadomego budowniczego nowego jutra —

piszą uczestnicy I Krajowego Zjazdu TWP do tow. Bieruta

Uczestnicy I Krajowego Zjazdu TWP wysłali do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta list, w którym piszą m. in.:

Drogi Nasz Nauczycielu!

Uczestnicy I Krajowego Zjazdu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, zebrani w dniach 27 i 28 czerwca 1953 roku w Warszawie przesyłają Ci, Drogi Nauczycielu, serdeczne i gorące pozdrowienia.

Przyrzekamy wytężyć wszystkie swe siły, by przyczynić się do podniesienia świadomości mas dla silniejszego zespolenia ich wokół programu Frontu Narodowego.

W pracy swej pragniemy coraz pełniej korzystać z bogatych doświadczeń i wzorów bratniej organizacji radzieckiej, która posiada wielkie osiągnięcia w popularyzacji wiedzy i pomaga w wiązaniu nauki z praktyką.

Zapewniamy Cię, że zrobimy wszystko, aby nieustannie podnosić jakość odczytów i doskonalić sposób ich popularyzacji.

Uzbrojeni w niezawodny oręż nauki **Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina** pod Twoim kierownictwem walczyć będziemy o nowego człowieka, świadomego budowniczego socjalizmu i niezłomnego, bojownika pokoju.

Apel uczestników Zjazdu do naukowców polskich

Uczestnicy I Krajowego Zjazdu TWP wystosowali następujący apel do naukowców polskich:

„Pierwszy Zjazd Towarzystwa Wiedzy Powszechnej obradujący w Warszawie w dniach 27 — 28 czerwca 1953 r. zwraca się do uczonych — twórców nauki i wszystkich pracowników naukowych w naszym kraju z gorącym wezwaniem do szerokiego i aktywnego udziału w pracach Towarzystwa.

Zjazd zwraca się z apelem do przodowników nauki wśród młodzieży studiującej w szkołach wyższych, przyszłych pracowników nauki, aby od samego początku swej działalności naukowej brali udział w pracach TWP i przygotowując się do zawodu pamiętali o ważnym społecznym obowiązku upowszechniania zdobyczy wiedzy i krzewienia naukowego, materialistycznego poglądu na świat wśród szerokich rzesz budowniczych socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Uczestnicy Zjazdu — do Wszechzwiązkowego Towarzystwa Upowszechnienia Wiedzy Politycznej i Naukowej

Uczestnicy I Krajowego Zjazdu Tow. Wiedzy Powszechnej wysłali następujący list do Wszechzwiązkowego Tow. Upowszechnienia Wiedzy Politycznej i Naukowej:

Drodzy Przyjaciele!

I Krajowy Zjazd Towarzystwa Wiedzy Powszechnej obradujący w Warszawie śle Wam gorące, braterskie pozdrowienia.

Wyrażamy głęboką wdzięczność dla Kraju Wielkiego Października — Związku Socjalistycznych Republik Rad — za wyzwolenie naszej Ojczyzny i stworzenie nam warunków twórczej i pokojowej pracy. Z Waszego bogatego dorobku naukowego czerpiemy wzory w naszej codziennej pracy.

Od Waszego Towarzystwa, które grupuje wokół siebie najwybitniejszych naukowców, będziemy nadal uczyć się jak upowszechniać wiedzę i naukę, jak podnosić świadomość szerokich mas.

Już tylko miesiąc dzieli nas od IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń. Na całym świecie trwają w całej pełni przygotowania młodzieży do tej wielkiej międzynarodowej imprezy.

W Rumunii młodzież z niezwykłym entuzjazmem i zapałem pracuje, by godnie przyjąć swych gości. Najbardziej intensywne przygotowania trwają w Bukareszcie, gdzie dziesiątki tysięcy młodych rąk zmienia oblicze swej stolicy, czyniąc ją z każdym dniem piękniejszą. W dniach Festiwalu, Bukareszt przybierze odświętny wygląd — stanie się miastem młodzieży całego świata, walczącej o pokój i szczęśliwszą przyszłość, o to, by wszystkie miasta na kuli ziemskiej były tak piękne, jak piękny będzie Bukareszt w dniach Festiwalu.

Wiele już gotowych obiektów w Bukareszcie czeka na przybycie gości. Poznajmy niektóre z nich. Na stadionie „Dynamo" (na zdjęciu) odbywać się będą spotkania młodych sportowców z całego świata, którzy w szlachetnej rywalizacji staną do walki o tytuł najlepszego sportowca.

Na przyjęcie młodzieżowych, amatorskich zespołów artystycznych czeka również Teatr Narodowy w Bukareszcie. Tutaj między innymi odbywać się będą występy najlepszych zespołów ludowych z całego świata. (Zdjęcie poniżej).

Trudno jest w jednym reportażu pokazać wszystkie miejsca spotkań młodzieży na bukareszteńskim Festiwalu. Uczynimy to następnym razem. Przenieśmy się teraz na budowę parku kultury w Bukareszcie, gdzie odbywać się będą centralne manifestacje. Jest to olbrzymia budowla, rozciągająca się na przestrzeni kilkudziesięciu hektarów. Młodzi budowniczowie parku kultury, których pracuje tu kilkanaście tysięcy, przybyłych z całej Rumunii, postanowili ukończyć budowę parku na dzień 17 lipca, to jest na kilkanaście dni przed terminem. Można powiedzieć, że park kultury będzie dziełem całej młodzieży rumuńskiej. Pracuje tu również młodzież szkolna i studenci pomimo że jest to okres egzaminów. Postanowili oni nie tylko zdać wszystkie egzaminy, lecz również przyczynić się do godnego przyjęcia swych gości z całej kuli ziemskiej (zdjęcie na prawo).

■ ■ ■

Wesoła pieśń w czasie pracy i wypoczynku — to nieodłączny towarzysz młodzieży rumuńskiej. Najczęściej jest to piosenka o zbliżającym się Festiwalu (zdjęcie poniżej).

L. Z.

Zetempowcy — naprzód!

Zakłady Mechaniczne im. Stalina wyrosły w Łabędach w roku 1950, jak grzyb po deszczu. W ciągu roku Zakłady wchłonęły parę tysięcy ludzi. Ze wszystkich stron Polski ściągano absolwentów SPZ-ów; w tym czasie Francja masowo wysiedlała Polaków, znaczną ich część przyjęły Łabędy. Zjawili się Polacy z Belgii, Rumunii, zza Buga, z Zagłębia, Ślązacy, gdańszczanie i lublinіacy. W 98 proc. była to młodzież. Na ZMIS-ie powstała prawdziwa wieża Babel, tłum ludzki mówiący różnymi językami.

Kilkutysięczna armia zalała ciche, skromne osiedle. SPZ-towców rozmieszczono w wybudowanych pospiesznie Domach Młodego Robotnika w Łabędach i sąsiednich Pyskowicach, gdzie ponadto stanął Hotel Robotniczy, przeznaczony nie tylko dla młodzieży — po prostu dla samotnych. Ludzi przybyłych z rodzinami lokowano w blokach typowo robotniczego osiedla, jakim są Łabędy. Kierownictwo Zakładów i Partia nie od razu opanowały sytuację. Organizacja zetempowska była wówczas zbyt słaba, poza tym popełniała ten błąd, że nie dawała żadnych zadań nowoprzyjętym. Zetempowcy chodzili luzem, niczym nie różniąc się od niezorganizowanych.

Istniała niechęć między przybyłymi a ludnością miejscową. Dźwięki niemieckiej mowy, lub kaleczony niemczyzną nieporadny język — zwierał pięści przybyszów. Ze swej strony „autochtoni", po kilku wiekach zwróceni swej prawdziwej ojczyźnie, czuli się jak gdyby obywatelami drugiego rzędu. Tak długo, dopóki Partia nie zaczęła ich wysuwać na odpowiedzialne pozycje.

Dodajmy do tego, że niemiecki faszyzm pozostawił w Łabędach swoje ślady, które tak od razu nie znikną. Dynamit leżał pod cienką warstwą żwiru deptanego nogami tych chłopców przybyłych z różnych stron świata i wybuchał od czasu do czasu. Najbardziej podatnym materiałem „palnym" byli mieszkańcy DMR — absolwenci SPZ.

Wybuch dynamitu

W noc sylwestrową ubiegłego roku, w sali Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pyskowicach miała się odbyć zabawa. Ktoś z Rady popełnił to przeoczenie, że pozwolił by na afiszu zawiadamiającym o zabawie, zaznaczono na dole: „Absolwentom SPZ-ów wstęp wzbroniony".

Napis ten wydał się mieszkańcom DMR prowokacją.

Wieczorem na zabawę udała się niewielka grupa mieszkańców DMR i Hotelu Robotniczego. Za „zakłócenie porządku publicznego" odprowadzono jednego na posterunek, ale po godzinie zwolniono. Chłopak ów wpadł jak burza do DMR i krzykiem swym postawił na nogi wszystkich.

— Koledzy! Milicja aresztuje naszych!

Ruszyła do boju cała wataha. W niekompletnych ubraniach, lub wprost w bieliźnie — rozdygotani gniewem chłopcy runęli w mroźną noc. Zaczęła się bójka, którą szybko zlikwidowała milicja. Taki był plon ostatniej nocy która zamykała rok 1952.

Zetempowcy — naprzód!

Na czołówkę walki wychowawczej na ZMIS-ie Partia wysunęła ZMP. Faktycznymi wychowawcami i kierownikami politycznymi młodzieży na Zakładzie i w Domach Młodego Robotnika stali się przewodniczący ZMP.

Jesteśmy oto w „sztabie", w Zarządzie Zakładowym. Przewodniczący Gil i jego zastępca, kierownik organizacyjny Mrozek, kierują pracą oddziałowych zarządów, porozumiewają się z kierownikami DMR, odbywają narady z brygadzistami młodzieżowymi. W sekretariacie Zarządu stoi przechodni proporzec ZG dla przodującej młodzieży zdobyty przez brygady ZMIS-u.

W pewnej chwili wbiega przejęty wyraźnie czymś przewodniczący Zarządu Oddziałowego, Gałek. O co chodzi? Przedstawia Mrozkowi i nam sprawę Małgorzaty Brom, niedawnej aktywistki, która obecnie opuściła się w pracy. Jak przemówić do niej? Czy karać ją organizacyjnie? — ...Nie, w żadnym razie nie karać — decyduje po chwili sam. Ale jak z nią rozmawiać? Może nie będzie wobec mnie szczera?

— Mów z nią — radzi Mrozek — korzystaj z każdej okazji, żeby z nią pogadać i czekaj, co będzie dalej.

— W żadnym wypadku nie wolno nam zrezygnować z człowieka.

Widziałam niektórych czołowych brygadzistów zetempowców w fabryce. Poznałam **Jurka Magierę, tępiciela „indywidualistów", to znaczy** tych, co chcieliby pracować na własną rękę: umiał on swoją brygadę przestawić na pracę zespołową o najwyższej wydajności i zaprowadził system łączenia w pracy po dwóch pracowników — lepszego z gorszym, aby tego drugiego podciągać. Magiera to jeden z najaktywniejszych zetempowców Zakładów, obecnie ma być skierowany na szkołę inżynierską.

Widziałam **Cebo Mariana w** momencie, kiedy kończył trzydziestą godzinę bez przerwy trwającej pracy, którą kontynuował, aby zastąpić chorego kolegę i nie zawalić planu. Cebo wykonuje przeszło 280 proc. normy. Na chwilę odszedł od maszyny zmęczony, ale z entuzjazmem w oczach i uśmiechem zwycięskim na swojej przystojnej twarzy chłopca, który podoba się dziewczętom.

Poznałam **Popka, który na** swoim odziale wyprzedził Saja w inicjatywie niewypuszczania braków. Braki w jego brygadzie spadły z 16 proc. do 6 proc.

Tacy są zetempowcy na ZMIS-ie!

Kto wychowywał tę nieskoordynowaną, niejednokrotnie chuligańską młodzież z SPZ, aż wyrastała na przodowników pracy i aktywistów zetempowskich, kto dawał nastawienia przewodniczącym ZMP?

— Partia!

„Tata"

Nikt go tu nie nazywa towarzyszem Miską, ani sekretarzem komitetu, tylko — „tatą". Do „taty" przychodzi kilkadziesiąt osób dziennie. „Tata" dla wszystkich ma czas. Każdego zaprasza szerokim gestem ręki: „Siądnijcie towarzyszu i gadajcie co wam na sercu leży.

Przychodzimy i my. Witamy się z sekretarzem ufnie, wiele już o nim słyszeliśmy. Pierwsze pytanie, jakie pada z naszej strony to o... czołówce zetempowskiej na ZMIS-ie, jak partia przygotowuje zetempowców do tak odpowiedzialnej roli?

— Wiecie — odpowiada na to sekretarz — byłem kiedyś w Komitecie Powiatowym i pytam sekretarza: jak tam u was pracuje ZMP?

— Niżej krytyki — odpowiada.

— A Związki Zawodowe?

— Szkoda gadać!

— A Liga Kobiet?

— Leży.

— Tylko wy sam pracujecie, co? To wiecie co, towarzyszu? Cała ta wasza robota nic nie warta. Nie wy sami, tylko ludzie muszą u was pracować. Nie sam maszynista tylko, ale dźwignie wszystkie... Tak samo i u mnie. Ja się nie boję, że zetempowcy czegoś nie potrafią. U nas ludzie rosną.

...Był taki chuligan, najgorszy z najgorszych, nazywał się Kozak. Akurat mieliśmy wtedy zebranie na Zakładzie. Powołaliśmy więc dwa prezydia, przy dwóch osobnych stołach. Przy jednym zasiedli przodownicy pracy i aktywiści zetempowscy, przy drugim chuligani z Kozakiem na czele. Przedstawiłem obydwa prezydia załodze Zakładów — oto wasi najlepsi i najgorsi: pluskwy, waneki, chuligani. Wybierajcie, które prezydium wam lepiej odpowiada. Z sali zaczęto odkrzykiwać: precz z bumelantami!

— A kto z was chce, żeby na Zakładach było dobrze, niech podniesie rękę do góry. A kto chce, żeby było źle, niech nie podnosi.

Wszyscy podnieśli ręce. Kilku tylko chyłkiem wymknęło się z sali. — No, cóż? — powiedziałem do całego prezydium chuligańskiego, które siedziało za stołem z pospuszczanymi głowami — nie chcą was.

Wówczas zerwał się Kozak. Oczy mu się zaszkliły, łzy potoczyły się po policzkach, krzyknął na całą salę: — Towarzyszu, przysięgam, ani jednej bumelki więcej... a wy — tu zwrócił się do kolegów z chuligańskiego prezydium — biada wam, jak będziecie chuliganami. Zęby powy...

— Dosyć, Kozak, wierzymy ci...

Od tej pory minął rok. Kozak jest dziś przodownikiem i wyrabia 200 procent normy. Ot, jak ludzie u nas rosną. Całkiem, jak u Makarenki w „Poemacie Pedagogicznym".

...A jaki znaleźliśmy sposób na absolwentów SPZ? Piszemy listy do rodzin. Jak chłopak się dobrze prowadzi, wysyłamy list pochwalny, jak źle, jak się chuligani, piszemy do rodziców z naganą i grozimy, że wyrzucimy, jak się nie poprawi. Przyjeżdża wtedy ojciec, lokujemy go w DMR i gościmy w stołówce, żeby mógł zobaczyć, jak żyje jego synek u nas i co je... Nierzadko pyta: Synek, czy u was co dzień takie jedzenie?

— Co dzień.

— A czyś ty widział u nas na wsi takie? Czy ja tak jadam jak ty? A tobie się jeszcze robić za to nie chce? ...O, widzicie, po takiej wizycie synek zmienia się nie do poznania.

— A co myślicie o tym sylwestrowym wypadku w Pyskowicach?

— To był świeży transport absolwentów. Niestety, rekrutacja do SPZ-ów odbywa się nieraz ciągle jeszcze fałszywie i przypadkowo. Dziś chłopcy z Pyskowic są już u nas w DMR w Łabędach, podciągamy ich. Część z nich musieliśmy oczywiście usunąć. A u nas w DMR dobrze stoi robota wychowawcza.

...Byliście już tam? — pyta.

*

Kim był przedtem „tata" i jakie miał życie? Był górnikiem. Pracował najpierw w Lipinach, potem na kopalni „Matylda" i „Lech". Podczas okupacji, gdy wzięto go do wojska niemieckiego, przedarł się podczas walk na Ukrainie — do Związku Radzieckiego. Tam pracował jako górnik w „Donbasie", potem bił się w szeregach Armii Czerwonej. Był ciężko ranny. Po wyzdrowieniu wrócił do kraju i stanął do trudnej, odpowiedzialnej pracy partyjnej w zakładach produkcyjnych.

Pod troskliwą ręką „taty" zetempowcy współrządzą fabryką, organizują życie kulturalne, wychowują. „Tata", jak mówią, kocha ich, jak najlepszy ojciec.

*

Idziemy do DMR. Oto jeden z pokoi w DMR w Łabędach. Łóżka zasłane po wojskowemu, ani jednej faldki, poduszki ze schowanymi rogami, wygładzone pod linijkę. W oknach kolorowe firanki. Za zachętą przewodniczącego chłopcy kupują je sobie sami. Na ścianach kolorowe ilustracje.

Na stoliku leżą książki. Biorę jedną z nich do ręki: „Burza" — Ilji Erenburga.

— Czy to któraś z waszych nagród książkowych?

— Nie, on kupił ją sobie sam. Ale zachęciły go do tego liczne książki, które dostawał przedtem w nagrodę za dobrą pracę.

W DMR wyśmiewa się różnobarwne skarpetki w paski i „zamszaki" na sześciocentymetrowej podeszwie.

— I to ty, Gruszecki? — zaczepia jednego przewodniczący. Poślij te skarpetki siostrze, ucieszy się.

Zniknęły z terenu Łabęd „mandoliny" i „plerezy". Fryzjer nie chce strzyc „modnie".

18-letni wychowawca

Nazywa się Długokencki. Ma lat 18 i dwa miesiące, co z dumą podkreśla. W hotelu robotniczym nazywają go „bosmanem", bo w swoim czasie marzył o marynarce. Niestety, w szkole morskiej (do której uciekł z domu) szybko wyszło na jaw, że chłopak ma dopiero lat 15, a więc jest za młody. Trafił potem do brygad SP, gdzie szybko się wybił jako zdolny organizator.

Obecnie jest przewodniczącym zarządu zakładowego ZMP i faktycznym kierownikiem hotelu robotniczego w Pyskowicach. Pomimo swojego młodego wieku jest człowiekiem o zdecydowanym charakterze, prawym i energicznym.

— Jak wam się tu pracuje, towarzyszu Długokencki?

— Ciężko. Warunki pracy są tu trudne.

— Nie dacie rady?

— Radę to ja dam — zaprzecza z oburzeniem, że mogliśmy fałszywie zrozumieć jego utyskiwania, — ale powiedzcie, zostawili nas tu samych, komunikacja z Łabędami jest jak najgorsza, nie ma tu żadnych rozrywek kulturalnych prócz niezwykle nędznego kina... jedynie radio, trochę książek, w tym kilka tylko naprawdę ciekawych, no i warcaby.

...Ale robi się porządek. Jeszcze tak niedawno chłopcy używali kloszy od lamp zamiast nocnego naczynia, wyrzucając je potem przez okno. A dziś jest względnie czysto. Podjęliśmy zobowiązanie: zakładamy ogród przy naszym hotelu. Zrobimy klomby, zasadzimy kwiaty, drzewa. Zaraz będzie przyjemniej. Jutro jadę po sprzęt sportowy do Gliwic.

...Na gorsze pokoje porozstawiałem aktywistów zetempowskich. Ja sam rozmawiam z każdym chłopakiem z osobna, siedzę z nimi w świetlicy, chodzę po pokojach. Znam każdego z nich. Wiem, którzy kradną. Staram się ich zawstydzić, tłumaczę. Czasem pomaga, czasem nie. Recydywistów trzeba usuwać z hotelu.

Prowadzę ich często do DMR w Łabędach i pokazuję, jak tam czysto i porządnie. Niedawno przyjechały tam dziewczęta z „Lenko" w Bielsku i bardzo się zawstydziły, że u nich w hotelu o wiele brudniej.

Uczę się od „taty" przydzielania różnych odpowiedzialnych funkcji co gorszym chuliganom z tytułami „dyrektorów". Sekretarz ich tak nazywa: jest dyrektor od budowy parku i osobny dyrektor od budowy basenu...

...Nie, radę się da. Tylko, żeby chodził zbudował krótszą drogę do Łabęd, albo założyli w Pyskowicach porządne kino!

— Po zakończeniu Planu 6-letniego Pyskowice i Łabędy staną się jednym stutysięcznym miastem, podobnie, jak Nowa Huta. Do tej pory na pewno wybudują drogę do Łabęd, teatr i kino. Świat się do was przybliży.

— Tymczasem — powodzenia, towarzyszu Długokencki.

*

Czy praca wychowawcza z młodzieżą na ZMIS-ie może służyć za wzór innym zakładom? Niewątpliwie tkwi w niej szereg błędów i braków, na przykład za słaba jest na ogół praca kulturalno-oświatowa. Ale słuszna jest sama zasada poznawania i zbliżania się w pracy organizacyjnej do każdego chłopca i dziewczyny i próby zindywidualizowania metod wychowawczych. Motorem osiągnięć jest serdeczność i bliskość współpracy „ojcowskiej" Komitetu Partyjnego z zetempowcami.

IRENA OLSIENKIEWICZ

Bestia pokazuje pazury

Tadeusz Drewnowski

Ostatnie tygodnie nie poskąpiły nam wielkich wydarzeń. Podczas tego czasu świat stał się widownią już nie zbrodni, lecz szaleństwa wrogów pokoju. W zbiegu zdarzeń, czasem jaskrawiej niż w całym pasmie życia międzynarodowego, dojrzeć możemy pewne nowe cechy współczesnej historii. Historia nigdy się nie powtarza, lecz historia dostarcza nam nieocenionego materiału nauk i porównań, historia poucza i przestrzega. Posunięcia amerykańskich imperialistów, których świadkami byliśmy w ostatnim czasie, można porównywać jedynie do najbardziej ponurych tradycji hitleryzmu. Co nowego mianowicie przyniosły zdarzenia ostatnich tygodni? Na co te wypadki powinny otwierać nam oczy?

Ostatni okres w międzynarodowej polityce zaznaczył się wielką ofensywą pokoju. Od propozycji chińsko - koreańskich w sprawie rozejmu na krwawiących frontach Korei, poprzez wielkie niemilknące wołanie ludów świata o konferencję wielkich mocarstw, aż do mowy Wandy Wasilewskiej na budapeszteńskiej Radzie Pokoju, która w imieniu delegacji radzieckiej wzywała do zacieśnienia bratnich stosunków między narodami — przebiega linia najszlachetniejszej walki naszego czasu, wielkiej ofensywy pokoju. Przyniosła ona, jak przynieść musi każda zorganizowana akcja ludów, swoje rezultaty.

Pod jej presją wznowiono pertraktacje rozejmowe w Korei, a nawet zaczęły się one zbliżać do pomyślnego końca. Wola całego pokojowego świata czuwa nad niejawnymi posiedzeniami oficerów sztabowych, wyznaczających linie demarkacyjne zawieszenia broni, którego oczekiwaliśmy z dnia na dzień. Rządy Indii, Polski, Czechosłowacji, Szwajcarii i Szwecji podejmując się roli rozjemców pragną dopomóc w szlachetnej sprawie zażegnania rozlewu krwi w wyniszczonej i zrujnowanej bestialsko Korei.

I oto, kiedy świat oczekiwał wreszcie zlikwidowania pożogi wojennej w Azji, nadeszła wiadomość, że marionetkowy rząd Li Syn Mana naprzekor warunkom spodziewanego rozejmu — rozwiązuje obozy jeńców koreańskich wojsk wyzwoleńczych, żeby wcielić ich do swej armii. Nawet prasa amerykańska nie tai, że posunięcia te, zmierzające do storpedowania układów w Panmundżonie, dokonywane pod nosem dowództwa amerykańskiego, nie mogły dziać się bez wiedzy krwawych oprawców Korei.

★

Z woli ludów, a przede wszystkim z woli ludu niemieckiego, dążących do zlikwidowania możliwego ogniska nowych konfliktów światowych, wynikają ostatnie postanowienia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzające do zniżenia barier granicznych między wschodnimi a zachodnimi Niemcami, zmierzające do zjednoczenia Niemiec. Temu celowi musi być podporządkowana przede wszystkim polityka Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jeśli nie ma powtórzyć się po raz trzeci tragedia narodu niemieckiego. Otwarcie, odważnie i mądrze Niemiecka Republika Demokratyczna poczyniła ostatnio kroki likwidujące błędy w polityce demokratycznych Niemiec, które mogły stać na przeszkodzie temu wielkiemu historycznemu zadaniu. A jasne jest dla każdego, że wszelkie przejawy niepraworządności, lewackiego awanturnictwa lub bezdusznego administrowania w trudnym procesie redukowania, wychowywania obciążonego straszliwą tragedią narodu niemieckiego, mogły w tej sytuacji przynieść nieopisane straty. Toteż w chwili, gdy coraz jaśniej widzimy że bez zjednoczonych, pokojowych Niemiec nie można spokojnie myśleć o pokojowym ułożeniu współżycia między narodami, uchwały SED są realnym wkładem do naturalnego, słusznego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Ale oto inaczej zrozumieli te kroki odwetowcy niemieccy. To co było objawem siły i dalekowzroczności politycznej uznali za dowód słabości i rozkładu, to co stanowiło krok ku pokojowemu zjednoczeniu Niemiec uznali za najbardziej stosowny moment do wszczęcia faszystowskiego puczu w demokratycznym Berlinie, skierowanego przeciwko pokojowej polityce rządu NRD. Nie ukrywali swych zamiarów hitlerowcy w nowych uniformach zachodniego Wehrmachtu, cynicznie i otwarcie przygotowując z dawna zapowiedziany „dzień X". Sięgnęli ze znaną wprawą do starego arsenału faszystowskich prowokacji. Podobnie jak w roku 1933 ręka hitlerowskich prowokatorów podpaliła Reichstag, tak w r. 1953 bojówki faszystowskie z zachodniego Berlina na Placu Poczdamskim podpaliły wieki Columbus Haus, wznieciły zamieszki w mieście, które faszyści zachodni nazywają „Frontstadt Berlin". Dzięki postawie większości mieszkańców, dzięki władzy demokratycznej i stojącej na straży pokoju wojskowej załodze radzieckiej wielka prowokacja faszystowska — przeciwnie niż w roku 1933 — skończyła się zwykłym fiaskiem.

Ale nici tej grubo szytej prowokacji, którą bez wytchnienia i bez maskowania dowodzili zachodnio - niemieccy agenci, prowadzą do określonych ośrodków dyspozycji, prowadzą do 30 ośrodków amerykańskiego wywiadu, znajdujących się w zachodnim Berlinie. Nie przypadkiem również w ostatnich dniach przed drobiazgowo zorganizowanym i świetnie zainscenizowanym puczem faszystowskim bawił w zachodnim Berlinie nie tylko minister do spraw ogólnoniemieckich w rządzie Adenauera, tzw. minister od sabotażu, Kaiser, i sekretarz Adenauera — Lenz, lecz również Allen Dulles, szef wywiadu USA. Tak wygląda w faszystowskim wydaniu akcja zjednoczenia Niemiec, pokojowego uregulowania sprawy niemieckiej!

★

Wreszcie niedawno trzecia sprawa wstrząsnęła całym światem. W związku z ogłoszeniem przez amerykańskich zbrodniarzy daty egzekucji Ethel i Juliusza Rosenbergów przez cały uczciwy pokojowy świat przeszła burza protestów, przeciwko bezprawnemu wyrokowi. Rosnący w siłę ruch pokoju, z którym liczyć się muszą największe imperialistyczne potęgi, rodzi wśród ludzi na całym globie nowe nieznane uczucie, uczucie braterstwa ludzi pokoju. Mieliśmy tego uczucia najpiękniejsze dowody w tragicznej sprawie małżeństwa Rosenbergów w tych dniach, kiedy czas było jeszcze powstrzymać nieludzkie postanowienie. Gmachy amerykańskich ambasad w Rzymie, Paryżu, Londynie były oblegane przez tłumy demonstrantów. Policja Białego Domu, do którego kierowane były tysiące listów protestu i przestrogi, przyznaje, iż dotąd nigdy nie widziano przed siedzibą prezydenta USA tak masowych demonstracji. Dla wszystkich uczciwych ludzi, a nawet dla części Sądu Najwyższego USA, oczywista była niewinność ludzi, którym żadnej winy nie udowodniono.

A mimo to Eisenhower, będący do ostatniej chwili w osobistym kontakcie telefonicznym z więzieniem Sing-Sing, gdzie śmiertelnym szantażem próbowano ubić transakcję przyznania się do winy wzamian za darowanie życia, nie zawahał się uśmiercić uczciwych i mężnych ludzi. Wraz z żołnierzami armii pokoju na fotel elektryczny skazał jeszcze raz Eisenhower wolność i sprawiedliwość amerykańską. Przeciw temu zbrodniczemu zamachowi zaprotestowali ostro nawet ludzie znani ze swych konserwatywnych przekonań, nawet ci, którzy dotąd bez mrugnięcia okiem aprobowali amerykańską politykę.

★

Podobnie jak w sprawie zgładzenia małżeństwa Rosenbergów, oburzenie wśród opinii światowej, a nawet niezadowolenie wśród rządów krajów paktu atlantyckiego budzą ekscesy faszystowskie w Niemczech i w Korei. Reakcja na ostatnie wydarzenia świadczy o tym, czego tak bardzo boją się amerykańskie koła rządowe: świadczy o rysowaniu się gmachu „jedności atlantyckiej", świadczy o początkowaniu kryzysu sojuszów Ameryki z krajami zachodniej Europy, świadczy o powodzeniach naszej ofensywy pokojowej. Mocno na całym świat rozlegają się twarde, sprawiedliwe słowa Rady Pokoju, wbrew prowokacjom faszystowskim żądając dalszych kroków w umocnieniu pokoju światowego. Świat coraz mocniej uzbrojony jest przeciwko barbarzyństwu imperializmu. Amerykańska bestia faszystowska zrzuciła baranią skórę. Amerykańska bestia faszystowska pokazuje pazury i kły. Ale lekcja drugiej straszliwej wojny imperialistycznej, która odkryła przed światem zwierzęce oblicze faszyzmu, nie poszła w las. Dzisiejsze wybryki amerykańskiego faszyzmu do złudzenia przypominają hitlerowskie sukcesy i prowokacje. Gdy patrzymy dziś na wielką, ogarniającą swą falą cały świat kontrakcję nie tylko ludów świata, ale również uczciwych ludzi z warstw mieszczańskich — mocne jest nasze przekonanie, że okropności wojenne nie powtórzą się, że ofensywa pokojowa nie pozwoli zatrzymać rokowań w Panmundżonie, ani wielkiej walki o zjednoczenie Niemiec. Ludy świata poznały już raz pazury imperialistycznej bestii!

Film

Bilans tamtych dni...

„Ślubujemy". Film kolorowy o Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej 20—22.VII. 1952 r. Scenariusz i realizacja: Jerzy Bossak. Zdjęcia: O. Samucewicz, S. Sprudin i inni. Pieśni: „Ślubowanie młodych" — muz. A. Panufnika, słowa W. Broniewskiego, „Spotkanie w Warszawie" — muz. A. Gradsteina, słowa T. Kubiaka. Muzyka ilustracyjna Wł. Szpilmana. Produkcja: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych 1952 r.

Zielony sygnał na semaforze — droga otwarta. Błyszczą w słońcu szyny. Pędzą pociągi przez łąki i pola. Na Zlot, na Zlot — wystukują rytmicznie koła, na Zlo-o-o-o-o-t, na Zlo-o-o-o-o-t — brzmi refren piosenki. Ze wszystkich kierunków toczą się po torach wagony przybrane flagami i transparentami, umajone zielenią, wypełnione po brzegi tłumem chłopców i dziewcząt. Piosenka, radość i uśmiech, nieodłączny towarzysz młodzieży, porywa wszystkich i wszystkie myśli biegną razem z nimi do ukochanej Stolicy.

Rok temu w gorące lipcowe dni Warszawa pieśnią, muzyką i tańcem witała najlepszą młodzież na I Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Delegaci z całego kraju, to najlepsi spośród najlepszych, to ci, którzy swym czynem, swoją postawą, przodownictwem w pracy i nauce, zdobyli zaszczytne prawo uczestnictwa w Zlocie. To ci, którzy swą pracą ofiarnie służą sprawie pokoju i socjalizmu.

Podnoszą się w górę ręce: ustami swych delegatów młodzież polska ślubuje narodowi nie szczędzić sił dla zwycięstwa socjalizmu.

Mija rok od chwili uroczystego Ślubowania. Bilans tego roku zamyka się nowymi sukcesami i osiągnięciami.

Tysiące ton stali w piecach martenowskich, wagony węgla z kopalń, nowe okręty, traktory, samochody, setki pięknych, jasnych, domów, to imponujące zyski w tym bilansie, imponujące osiągnięcia całego kraju, z których znaczna część jest zasługą młodzieży.

Wielkie dni lipca były mobilizacją chłopców i dziewcząt do dalszych zwycięstw, do dalszego pokonywania trudności w pracy i nauce. Bogactwo i waga tych wydarzeń stały się tematem nowego dokumentalnego filmu kolorowego pt. „Ślubujemy".

Jakże wzruszające są pierwsze sceny tego filmu, przedstawiające spotkanie młodych budowniczych Polski Ludowej z budowniczymi Pałacu Kultury. — Tu, na tym miejscu będzie stał Pałac — mówią radzieccy przyjaciele, kładąc fundamenty pod monumentalną budowę. Pałac ten dziś wystrzelił już w górę kilkunastoma piętrami. Jak wiele się zmieniło przez jeden niepełny rok... i nie tylko tu, ale i na wielu, wielu innych odcinkach naszych gigantycznych budowli.

Scenarzysta i reżyser filmu „Ślubujemy" — Jerzy Bossak postawił przed sobą ambitne zadanie uniknięcia w filmie utartej, reportażowej formy, pragnąc zastąpić ją nowym wyrazem artystycznym, który by w pełni oddał nastrój Zlotu.

Poezja i muzyka, zastępująca w filmie komentarz słowny, ciekawe zdjęcia dokumentalne — stwarzają w sumie bardzo żywy, zaskakujący oryginalnością poemat filmowy.

Dlatego też film „Ślubujemy" należy uważać nie za reportaż filmowy ze Zlotu, lecz za próbę nowego spojrzenia na tło wydarzeń, za próbę artystycznej i politycznej syntezy wielkich lipcowych dni, będących nie tylko spotkaniem 200 tysięcy czołowych przedstawicieli

Grupa regionalna na Placu Konstytucji w pochodzie przed trybuną.

naszej młodzieży, lecz także doniosłym wydarzeniem politycznym.

Niezwykle mocnym epizodem filmu jest Ślubowanie. Zgromadzona na Placu Zwycięstwa młodzież powtarza uroczyście słowa Ślubowania, a do słów przysięgi włącza się muzyka. Powoli Ślubowanie przechodzi w pieśń. Wyjście obiektywu poza teren placu i ukazanie tętniącego pracą kraju oraz zadań stojących przed naszą młodzieżą podkreśla głęboką treść Ślubowania i stanowi umiejętnie wmontowaną ilustrację obrazu.

Na uwagę zasługują również zdjęcia z defilady młodzieży na Placu Konstytucji. Przemarsz młodzieży, jej wielki entuzjazm, okrzyki wyrażające gorące uczucia miłości i przywiązania do Partii i Rządu, do tow. **Bolesława BIERUTA**, ukochanego wychowawcy i nauczyciela młodzieży, przemawiają z ekranu ciepłą falą wspomnień.

Ważnym jest również to, że film stawia widza w roli uczestnika, a nie obserwatora, porywa go i każe mu przeżywać poszczególne epizody.

Film ma pewne braki. Wydaje się, że scenariusz nie dość konsekwentnie stawia problem: „Z czym młodzież przyjechała na Zlot i co z niego wyniosła?" Zagadnienie to powinno być pointą filmu. Niestety nie uwzględniono tego dostatecznie w scenariuszu.

„Ślubujemy" jest dalszym krokiem naprzód w zakresie opanowania produkcji filmów kolorowych. Mimo braku doświadczeń w tej dziedzinie i często zmiennych warunków atmosferycznych (pogoda w filmie barwnym odgrywa doniosłe znaczenie), operatorzy filmu stanęli na wysokości zadania, dając plastyczny, pełen wyrazistości obraz barwnych epizodów. Zastrzeżenia budzi tylko niekiedy kolor czerwony, który wyszedł w filmie w odcieniu ciemno ceglastym.

Mimo pewnych niedociągnięć film „Ślubujemy" jest pięknym poematem filmowym o młodzieży. Spotka się on niewątpliwie z uznaniem młodych widzów. Pozwoli im przeżyć ponownie niezapomniane dni wielkiego Zlotu i uroczyste Ślubowanie które złożyli wówczas Ojczyźnie.

WŁODZIMIERZ LIKSZA

Książki o nowych ludziach

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

Siemion Garin

— Dlaczego drodzy są dla cieble bohaterowie twoich ulubionych książek? — zapytano młodego robotnika, uczestnika konferencji czytelników w fabryce „Dynamo".

— Dlatego, że weszli oni do literatury z życia i weszli do życia przez literaturę! — odpowiedział chłopak.

— Idzie tu nie tylko o to, że Korczagin czy Mieriesjew nie są postaciami zmyślonymi, że żyli na naszej ziemi, walczyli o jasną przyszłość, ofiarnie bronili ojczyzny. Korczagin jako taki mógł nawet nie istnieć, lecz tysiące podobnych mu ludzi żyło; wierzy się w to, gdy się czyta książkę Mikołaja Ostrowskiego, i na tym polega właśnie siła oddziaływania książki.

A skoro wierzy się w postać bohatera — pragnie się go naśladować, być takim jak on, kształtować w sobie wolę, odwagę, rzetelność i inne najlepsze cechy ludzkie. Prawdziwy obraz bohatera w utworach literackich — to najlepszy wychowawca młodzieży!

Udana postać bohatera w utworze nabiera jak gdyby krwi i ciała, szybko wchodzi w życie. Staje się przyjacielem i wychowawcą młodzieży radzieckiej. Oto, dlaczego z tak wielkim zainteresowaniem spotyka się każdy nowy utwór, poświęcony bohaterom naszych czasów.

Powieść Borysa Gorbatowa **„Donbas"**, która ukazała się niedawno, stała się jedną z ulubionych książek młodzieży radzieckiej. Jest to jeden z lepszych utworów o kształtowaniu się nowego człowieka naszych czasów, o komunistycznym wychowaniu ludzi radzieckich.

Główni bohaterowie powieści — to chłopcy Wiktor Abrosimow i Andrzej Worońko, którzy przyjechali do Donbasu z innych rejonów. Znalazłszy się w kopalni „Krutaja Maria" Wiktor i Andrzej natknęli się na liczne trudności i nawet przez pewien czas rozmyślali o „odwrocie". Lecz później przywykli do kopalni, poznali nowy zawód, stali się w nim specjalistami. Pisarz, który doskonale zna życie górników, opowiada, jak stopniowo włączali się ci młodzi chłopcy do rodziny górniczej, jak oddziaływała na ich świadomość siła kolektywu, jak kierownicy partyjni wytrwale, krok za krokiem wychowywali ich, rozwijali w nich najlepsze cechy, uczyli pokonywać trudności.

Temat kształtowania się nowego człowieka przewija się przez całą twórczość wybitnego pisarza — Borysa Polewoja. Twórczość Polewoja cechuje dokumentalność; jego bohaterowie, tacy jak Aleksy Mieriesjew, nie są postaciami zmyślonymi — żyją razem z nami. Niedawno została wydana nowa książka Polewoja **„Współcześni"**, o której autor mówi w przedmowie: „Bohaterowie większości opowiadań występują pod swymi własnymi nazwiskami, a tylko niektórym, na ich własne życzenie, zmuszony byłem dać inne nazwiska, aby nie wystawiać na próbę ich skromności". I przed czytelnikami przewija się galeria żywych portretów, przeważnie budowniczych Wołga - Donu, którzy wsławili się swą pracą na tej pierwszej zakończonej budowli komunizmu, który na tej budowli wyrośli i wychowali się. Młodzież radziecka pokochała już tę książkę, ponieważ przedstawia ona jasno kształtowanie się nowego człowieka.

W postaci bohaterki powieści E. Malcewa **„Z całego serca"** — wspaniałej dziewczynie Gruni Wasilcewej, szlachetnej i wielkodusznej, delikatnej i śmiałej, skromnej i stanowczej — poznają siebie, swoje marzenia tysiące i tysiące dziewcząt radzieckich, mieszkających w miastach i kołchozach. Toteż nie przypadkowo postać ta tak bardzo podoba się młodzieży radzieckiej.

Bohaterowie powieści Aleksandra Wołoszyna **„Ziemia Kuźniecka"**, którzy wypowiedzieli wojnę starym tradycjom w kopalni i umocnili w tej walce swą wolę zwycięstwa, wiarę w triumf rozpoczętego dzieła — to przede wszystkim ludzie, którzy przeszli wspaniałą szkołę wychowania komunistycznego, szkołę, która tworzy nowego człowieka — bohatera naszych czasów.

A kiedy poznamy wszystkich młodych bohaterów powieści **„O przyjaciołach — towarzyszach"** — książki o młodych robotnicach i robotnikach, którzy ukończyli szkoły rzemieślnicze (również autor książki Wiktor Rożkow był uczniem moskiewskiej szkoły rzemieślniczej nr 15) odczuwamy, że wkroczyliśmy w jasny świat wielkiej robotniczej rodziny radzieckiej, gdzie wszyscy walczą o los każdego człowieka, starając się, aby był on godnym synem ojczyzny.

Przy lekturze tych książek o bohaterach naszych czasów, o kształtowaniu się nowego człowieka, przypominają się stale nieśmiertelne słowa Lenina o komunistycznej moralności, u podstaw której leży wytężona walka o zbudowanie komunizmu.

Uwaga organizatorzy i wychowawcy na wczasach letnich dla dzieci

Nakładem Państwowego Wydawnictwa „ISKRY" ukazała się broszura pt. „Z DOŚWIADCZEŃ WCZASÓW LETNICH DLA DZIECI". Na treść broszury składają się doświadczenia z różnych dziedzin pracy wychowawczej na koloniach, półkoloniach, na wczasach w mieście, i w wiejskich drużynach wakacyjnych, wskazówki do organizacji zajęć przyrodniczych, technicznych, kulturalno-artystycznych i wychowania fizycznego.

Wskazując na różnorodne możliwości i sposoby organizacji zajęć na wczasach dziecięcych — broszura stanowi cenną pomoc dla wychowawców i przewodników drużyn harcerskich.

STRON 136. CENA ZŁ 2,50.

Korespondenci, pomagajcie młodzieży w przygotowaniach do Festiwalu!

Festiwal w Bukareszcie będzie wielkim świętem i przeglądem sił młodzieży świata walczącej o pokój i przyjaźń. Okres przygotowań do Festiwalu jest okresem wielkiej mobilizacji młodzieży, okresem rozbudzenia i uruchomienia nowych sił w walce o pokój.

W Polsce Ludowej młodzież żyje i wychowuje się w atmosferze radosnej, pokojowej pracy dla Ojczyzny. Wychowuje się w duchu przyjaźni między narodami. Wszystkim młodym, kochającym swój kraj Polakom serdecznie droga jest sprawa pokoju i przyjaźni młodzieży świata. I dlatego wszędzie, gdzie żyje i pracuje młodzież, w całej Polsce przygotowuje się ona do Festiwalu ulepszając wszystkie dziedziny życia, a przede wszystkim wzmagając wysiłki w walce o pokój nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi dla uczczenia wielkiej rocznicy uchwalenia Konstytucji, Manifestu Lipcowego i Złotowiejskiego Ślubowania.

Szczególną rolę w walce młodzieży o socjalizm we wszystkich dziedzinach życia odgrywają korespondenci. W okresie wielkiej aktywności młodzieży, jakim jest okres festiwalowy — i Wy, towarzysze korespondenci, powinniście wzmóc swą walkę. Widzicie w naszej gazecie jak niektórzy korespondenci pomagają mobilizować młodzież, pokazując młodych robotników, którzy przodują w walce o Plan 6-letni, krytykując niedomagania w pracy organizacji zetempowskiej i walcząc o jej ulepszenie.

Dla was, towarzysze korespondenci przygotowania do Festiwalu oznaczają przede wszystkim ulepszenie waszej bardzo odpowiedzialnej korespondenckiej roboty, oznaczają jeszcze aktywniejszą niż dotychczas walkę o ulepszenie wszystkich dziedzin naszego życia.

Niech więc Waszych korespondencji będzie jeszcze więcej niż dotychczas i niech będą one jeszcze bardziej bojowe niż dotychczas. Ostrzej w nich krytykujcie tych wszystkich, którzy hamują inicjatywę młodzieży, zostają w tyle, przeszkadzają. Walczcie aktywniej i ostrzej z leniami, brakorobami, biurokratami i nieukami. Lepiej niż dotychczas mobilizujcie całą młodzież ukazując dorobek i zwycięstwa młodzieży, przodowników pracy w walce o wykonanie lipcowych zobowiązań. Walczcie o ulepszenie pracy ZMP pokazując osiągnięcia ZMP w wychowywaniu młodzieży i w oddziaływaniu na młodzież niezorganizowaną, we wzroście organizacji, krytykując zarazem biurokrację, nieuctwo i nieróbstwo w ZMP.

Czołową rolę w przygotowaniach do Festiwalu odgrywają ci, których młodzież wybrała jako swoich przedstawicieli na Festiwal. Pokazujcie delegatów na Festiwal, piszcie o tym jak pracują oni z młodzieżą, która ich wybrała, jak pomagają rozwijać jej aktywność.

Ta praca, to Wasz wkład w dorobek, jaki zaprezentuje na Festiwalu polska młodzież.

Dlaczego korespondent Stefan Zawadowski jest znany i lubiany w kopalni?

Wielu mamy dobrych, oddanych współpracowników — korespondentów, którzy swoimi listami, swoją praca zawodową walczą o szybkie zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Jednym z takich przodujących korespondentów jest młody górnik, towarzysz Zawadowski. Oto jego sylwetka:

Górnicy kopalni „Stalinogród" znają dobrze Stefana Zawadowskiego. „To ten, co chciałby żeby w kopalni wszystko robiły maszyny i automaty" — mówią o nim jedni, „to ten od elektrowozu" — mówią inni górnicy.

O Zawadowskim obecnie wie niemal cała załoga, że marzy on o tym, by w kopalni prawie wszystkie prace wykonywały maszyny i automaty. **Ale Zawadowski rozumie, że urzeczywistnienie jego marzeń zależy m. in. od tego, jak szybko i w jakim stopniu górnicy opanują nowoczesną wiedzę techniczną. Dlatego też pracując w kopalni jako górnik - elektryk jednocześnie pilnie studiuje w zaocznym Technikum Górniczym.** Ale przede wszystkim znany jest Zawadowski w kopalni jako korespondent. Mówiąc o nim „to ten od elektrowozu" przypominają sobie górnicy pewną korespondencję Zawadowskiego.

Swojego czasu młodzieżowa brygada remontowa w kopalni „Stalinogród" wykonując zobowiązanie uruchomiła stojący bezużytecznie od wielu lat elektrowóz. Z dumą patrzyli młodzi robotnicy na elektrowóz, całkowicie przez nich przebudowany i uruchomiony. Jednakże nadsztygar, bez żadnych istotnych powodów, a tylko przez opieszałość, nie chciał przyjąć elektrowozu do ruchu. **O zaufaniu górników do Zawadowskiego świadczy to, że brygada właśnie do niego udała się o pomoc.** Zawadowski wnikliwie zapoznał się z całą historią uruchomionego elektrowozu i w niedługim czasie w „Sztandarze Młodych" ukazała się jego korespondencja, w której nadsztygar został skrytykowany za bezduszny stosunek do młodych racjonalizatorów.

Korespondencja pomogła, praca młodych racjonalizatorów została uznana, brygada w której zaczynały się rodzić nastroje zniechęcenia — okrzepła.

Tow. Zawadowski potrafi pokazać w swoich korespondencjach co nowego, ciennego dzieje się na kopalni. Ofiarne zmagania na trudnym oddziale wydobywczym pokazał w korespondencji mówiącej o walce młodych górników o tytuł pioniera. **Pokazał jak młodzi górnicy coraz lepiej rozumieją, że trudności istnieją po to, żeby je pokonywać, pokazał jak w walce z tymi trudnościami hartują się nowi ludzie.**

Z ludzi pokazanych przez tow. Zawadowskiego zaczęli brać przykład inni górnicy w kopalni „Stalinogród".

Tow. Zawadowski pomaga także w redagowaniu kopalnianej gazety. Prowadzony przez niego dział krytyki i satyry pomógł w usunięciu wielu braków i bolączek na kopalni.

Posiadając duży autorytet tow. Zawadowski potrafi przyspieszyć wiele spraw, których załatwienie niepotrzebnie a często ze szkodą dla załogi, się przedłuża. Np. wspólnie z Zarządem Zakładowym ZMP przyspieszył przydzielenie mieszkania tow. Uszczykowi, młodzieżowemu przodownikowi pracy.

Zauważył on jednak ostatnio, że nawet o brakach, które zostają usunięte, również powinien pisać, gdyż, jak mówi — korespondencje takie pomogą innym kopalniom przeciwdziałać podobnym brakom.

Jako poważny brak w swojej pracy tow. Zawadowski uważa, to, że „za blado" pokazuje ludzi na kopalni i ich walkę o węgiel.

— „By lepiej pracować jako korespondent, by szybciej i gruntowniej oceniać różne wypadki, które się dzieją na kopalni i lepiej pokazywać ludzi — muszę więcej niż dotychczas czytać literaturę polityczną i literaturę piękną, a zwłaszcza radziecką". — postanowił tow. Zawadowski.

Nieprzejednany stosunek do wszelkich braków hamujących pracę w kopalni, dążenie do tego, by jak najlepiej działo się na kopalni, troska o górników, o kopalnię — oto co cechuje tow. Zawadowskiego w jego pracy korespondenta.

Właśnie za tę troskę o kopalnię, za to, że swoją pracą korespondenta skutecznie pomaga w walce o węgiel, o wykonanie planu kopalni — górnicy cenią tow. Zawadowskiego, szanują go mimo jego 18 lat i darzą wielkim zaufaniem.

J. ŚLIWIŃSKI

Więcej uwagi przodującym młodym technikom i inżynierom w kopalni „Siemianowice"

Listy naszych korespondentów pomagają lepiej realizować nasze plany produkcyjne. Listy naszych korespondentów pomagają dostrzegać zło, przyczyniają się do jego likwidowania.

Wzmóc wysiłki w tej walce, Towarzysze Korespondenci, to Wasze ważne festiwalowe zadanie.

W kopalni „Siemianowice" pracuje wielu młodych inżynierów i techników. Wielu z nich pracuje na kierowniczych stanowiskach. I tak np.: młody liczący zaledwie 23 lata inżynier **Wiesław Gawęda** objął stanowisko kierownika elektrowni II. Magister inż. **J. Czechowicz,** liczący 24 lata objął w kopalni stanowisko kierownika wentylacji. Mgr inż. **Józef Jeż,** awansował na kierownika oddziału wydobywczego. Stanowisko — kier. oddz. wydobywczego zajmuje również 24-letni inż. **Eryk Kawa.**

Odpowiedzialne stanowiska zajmuje również wielu młodych techników. Technik **Edward Baszak,** absolwent Państw. Liceum Przemysłu Węglowego w Stalinogrodzie, pracował dotychczas jako sztygar zmianowy, obecnie został kierownikiem oddziału wydobywczego. Liczy on zaledwie 22 lata. Absolwent Techn. Górniczego w Sosnowcu, 21-letni **Józef Ciok** awansował na nadgórnika. **Jan Robczyński,** absolwent Liceum Przemysłu Węglowego w Stalinogrodzie ma 25 lat i awansował ze sztygara zmianowego na dyspozytora zmianowego. Niedawno sztygarem zmianowym został również 25-letni **Józef Szewczyk** — absolwent Państwowego Liceum Przemysłu Węglowego w Stalinogrodzie oraz **A. Świerczak** z Technikum Bytomskiego.

Kierownictwo kopalni, po przemówieniu tow. **Bieruta** na naradzie aktywu górniczego w Stalinogrodzie, śmiało wysuwa młody dozór kopalni na kierownicze i odpowiedzialne stanowiska. Ogólnie, około 70 procent absolwentów szkół średnich i wyższych skierowanych do kopalni „Siemianowice" otrzymało już awans.

Przyjście tak poważnej liczby młodych inżynierów i techników do kopalni nakłada na organizację ZMP-owską, Zarząd Zakładowy ZMP poważne obowiązki: opiekować się młodym dozorem, stale pomagać mu w wykonywaniu zadań produkcyjnych, dbać o wzrost ideologiczny, zachęcić do pracy w organizacji.

Jednak dotychczas więź Zarządu Zakładowego ZMP z młodym dozorem była raczej słaba. Nikt z Zarządu nie interesował się trudnościami i troskami młodych absolwentów. Pozostawieni byli sami sobie. Toteż oderwali się od organizacji nie widząc w niej swego opiekuna, nie odczuwając potrzeby ściślejszej współpracy z organizacją.

U niektórych zaś wytworzyło się szkodliwe i niesłuszne przekonanie, że jeśli w szkole dużo pracowali społecznie, w ZMP wystarczy im teraz praca i osiągnięcia w produkcji.

Zarząd Zakładowy ZMP popełnił również poważny błąd, że nie przydzielił młodym technikom konkretnych zadań.

Obecny nowy Zarząd Zakładowy ZMP z przewodniczącym tow. Janem Krwiołkiem przeprowadza z młodymi technikami rozmowy indywidualne, pyta się o ich zainteresowania, warunki pracy, o plany na przyszłość, stara się ich wciągnąć do pracy w organizacji, przydzielając każdemu zadanie zetempowskie. Jan Kasprzyk na przykład miał za zadanie opracować na 1 Maja gazetkę ścienną. Technik Ireneusz Żak będzie opiekował się kołem na oddz. VI, VII, VIII. Technik Tadeusz Gawlik otrzymał zadanie zorganizowania kółka studiowania życiorysu i dzieł tow. **Stalina.**

Przydzielenie tak konkretnych zadań każdemu z członków organizacji, ścisła kontrola ich wykonania pomaga Zarządowi Kopalnianemu ZMP w pracy, a jednocześnie przyczynia się do wzrostu ideologicznego i uaktywnienia się młodych techników i inżynierów.

Korespondent
W. MALARA
Stalinogród

Studiowanie życiorysu Towarzysza Stalina — pomaga nam w pracy zawodowej i społecznej

Aby dać z siebie więcej dla Ojczyzny trzeba się uczyć, zdobywać wiedzę.

Listy korespondentów mówiące o pracy szkoleniowej kół zetempowskich i kółek studiowania życiorysu Towarzysza Stalina pomagają młodzieży dzielić się doświadczeniami w nauce, zachecają do zdobywania „twierdzy, której na imię nauka".

Towarzysze Korespondenci walczcie o zdobywanie przez młodzież twierdzy nauki. O zdobywanie przodującej nauki jaką jest marksizm-leninizm.

Minęło już blisko dwa lata, od czasu gdy w gromadzie naszej zostało zorganizowane koło Związku Młodzieży Polskiej. Początkowo nie pracowało ono jak należy — nie wiedzieliśmy co i jak mamy robić.

Z czasem sytuacja zaczęła ulegać zmianie na lepsze. Otrzymaliśmy więcej pomocy ZP, no i sami zabraliśmy się energiczniej do roboty.

Dziś koło nasze należy do lepiej pracujących w gminie. Podniósł się bardzo poziom polityczny naszego koła.

Kiedy zabrakło drogiego nam wszystkim Towarzysza Stalina — jednomyślnie postanowiliśmy stworzyć u nas kółko studiowania życiorysu Towarzysza Stalina.

Zajęcia nasze odbywają się systematycznie. **Na jednym zajęciu czytamy i dyskutujemy rozdział (albo część rozdziału) Krótkiego Życiorysu, na drugim przeprowadzamy seminarium.**

Studiowanie życiorysu daje nam bardzo dużo. Na życiu Wielkiego Wodza i Nauczyciela — uczymy się i my żyć i pracować. I tak np. tow. **Konstanty Sylakowski — członek ZMP, jeden z pilniejszych uczestników szkolenia, jest dzielnym agitatorem spółdzielni produkcyjnej, która organizuje się w naszej gromadzie.**

Również tacy towarzysze jak: **Pickuszewska, pracująca w Zbiornicy Jaj, czy Poznański Eugeniusz robotnik w tartaku— także uczestnik naszych zajęć, pilnie uczący się** — to przodownicy pracy w swoich zakładach.

Ostatnio z inicjatywy uczestników kółka studiowania życiorysu tow. Stalina — zorganizowaliśmy w gromadzie koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, do którego wstąpiła znaczna część mieszkańców naszej gromady.

Osiągnięcia nasze zawdzięczamy w dużej mierze **pomocy Zarządu Powiatowego ZMP w Ełku. Do naszego kółka bowiem przydzielony jest stały opiekun z ramienia ZP tow. Bek, który pomaga nam w prowadzeniu zajęć, często do nas przyjeżdża i udziela nam wskazówek, jak kółko nasze prowadzić.**

Korespondent:
EUGENIUSZ SOBOLEWSKI
wieś Krupin, pow. Ełk.

Towarzysze Korespondenci! podejmijcie apel korespondentów z Zakładów im. J. Krasickiego

Dużo jest jeszcze w naszym otoczeniu, w naszych biurach i instytucjach, w naszych instancjach ZMP-owskich — biurokratyzmu, który przeszkadza w pracy, hamuje nasz marsz naprzód.

Wasze listy, Towarzysze Korespondenci, pomagają w rugowaniu z naszego życia — bezduszności i biurokratyzmu.

Zbliżający się Festiwal stawia przed Wami zadania zwiększenia swoich wysiłków w celu jeszcze lepszego, szybszego reagowania na wszystkie objawy biurokratyzmu i bezduszności.

„Postanawiamy i korespondencją naszą walczyć o wykonanie zadań Planu 6-letniego". **Taki apel, wzywający korespondentów do kontroli zobowiązań długookresowych, rzucili korespondenci z Zakładów im. J. Krasickiego we Włochach k. Warszawy.** Apel ten wskazywał na nowe formy pracy dla korespondenta w jego walce o plan. Podchwycili go korespondenci innych zakładów pracy, przysyłając do Redakcji cenne meldunki.

W jednym z numerów „Sztandaru Młodych" drukowaliśmy list korespondenta **J. Kossowskiego,** pracownika Przedsiębiorstwa Chłodni Przemysłowych w Warszawie.

J. Kossowski, odpowiadając na apel, zobowiązał się wypowiedzieć na terenie swego zakładu walkę „chomikarstwu". Postanowił on do dnia, w którym rozpocznie się IV Festiwal Młodzieży w Bukareszcie ujawnić wszystkie cenne materiały skrzętnie chowane przez „chomików" i przekazać je zakładom pracy do wykorzystania.

Jak korespondent nasz realizuje swe zobowiązanie dowiadujemy się z jego dzisiejszego meldunku.

J. Kossowski pisze:

„Podejmując zobowiązanie zdawałem sobie w zupełności sprawę ze znaczenia tej pracy dla naszej gospodarki materiałowej.

Dzisiaj właśnie chcę Wam donieść, że wagę naszego zobowiązania zrozumieli koledzy zetempowcy pracownicy techniczni, i poparli nas gorąco. Dzięki ich pomocy ujawniliśmy do dnia dzisiejszego materiały ściśle reglamentowane na sumę 350.000 zł. Z tego już większa część materiałów przekazaliśmy ważnym przedsiębiorstwom budowlanym w kraju.

Towarzysze Korespondenci!

Bierzcie wzór z J. Kossowskiego. Podejmujcie apel korespondentów Zakładów im. J. Krasickiego. Włączajcie się do aktywnej walki o wykonanie zobowiązań długookresowych

Zetempowcy z gminy Korzenna walczą o nowe życie na wsi

Codziennie nadchodzi do redakcji wiele listów od naszych korespondentów, w których piszą oni o zmianach zachodzących na wsi polskiej, o przebudowie tej wsi na wieś socjalistyczną, o udziale młodzieży w tej walce.

Zbliża się Festiwal Towarzyszu Korespondencie — radosne święto młodych całego świata. Trzeba abyś godnie powitał to święto — wzmożeniem walki o przebudowę życia na wsi na socjalistyczne, kulturalne, zamożne.

Takie jest Wasze festiwalowe zadanie.

A teraz oddajemy głos tow. Sobczakowi z Korzennej, który pisze o tym jak organizacja zetempowska w jego gminie walczy o socjalistyczną wieś.

Organizacja zetempowska w gminie **Korzenna,** pow. **Nowy Sącz** jeszcze do niedawna nie interesowała się rozwojem spółdzielczości produkcyjnej.

Jednak z pomocą Komitetu Gminnego Partii udało się ten niewłaściwy stosunek do zagadnień spółdzielczości produkcyjnej przezwyciężyć i zetempowcy w naszej gminie zrozumieli, że najważniejszym zadaniem organizacji zetempowskiej na wsi jest walka o spółdzielczość produkcyjną.

Młodzież coraz bardziej zaczęła się interesować zagadnieniami spółdzielczości. Po zorganizowaniu wycieczki do spółdzielni produkcyjnych w woj. zielonogórskim i do spółdzielni **Złock** w naszym powiecie zainteresowanie to jeszcze bardziej wzrosło.

Zarząd Gminny ZMP przekonał się, że młodzież wiele potrafi zrobić, kiedy z całym zaufaniem stawia się przed nią konkretne zadania. Właśnie młodzież bardzo poważnie przyczyniła się do założenia pierwszej w naszej gminie spółdzielni produkcyjnej w **Lipnicy Wielkiej.**

Zwalczając kułacką propagandę i przekonując chłopów, by wstępowali do spółdzielni **zetempowscy agitatorzy posługiwali się faktami z życia spółdzielców poznanych w czasie wycieczek do spółdzielni. Przypominali również ciężką przeszłość chłopów za rządów obszarnika Długoszewskiego krewnego pana generała Wieniawy. Pokazywali chłopom co już osiągnęli w Polsce Ludowej. Pokazywali osiągnięcia Lipnicy** Obecnie 30 dzieci chłopskich z Lipnicy uczy się w szkołach średnich, z Lipnicy też pochodzi trzech oficerów Ludowego Wojska Polskiego.

W Wojnarowej zetempowiec **Sus** jest członkiem komitetu założycielskiego. **Wszyscy zetempowcy z koła w Wojnarowej studiują statuty spółdzielni. Na zebraniach gromadzkich zabierają głos, opowiadają co widzieli w spółdzielniach i wyjaśniają przepisy statutów.**

Aktywnie uczestniczą w walce o spółdzielczość młodzi nauczyciele. Młody nauczyciel zetempowiec **Jan Uryga** przekonał dwóch chłopów o wyższości gospodarki zespołowej.

Młodzież naszej gminy będzie jeszcze lepiej pomagać w rozbudowie i umacnianiu spółdzielczości produkcyjnej, gdyż wie, że w ten sposób przyczynia się do realizacji Planu 6-letniego, do budowy socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Korespondent
KAZIMIERZ SOBCZAK
Korzenna

Piosenkę i taniec niesiemy wam w darze

Pieśnią i tańcem, uśmiechem i radością wita młodzież Festiwal.

W okresie przygotowań do Festiwalu szczególnie ożywiła się praca zespołów artystycznych. Mówią o tym listy od naszych korespondentów.

Korespondent M. Banaszyński jest założycielem i uczestnikiem artystycznej grupy zetempowskiej. Dała ona już wiele niezapomnianych wieczorów młodzieży woj. stalinogrodzkiego. Dziś pisze nam o spotkaniu ze spółdzielcami.

Piszcie do nas Towarzysze Korespondenci o przygotowaniach Waszego zespołu do Festiwalu.

Nasza artystyczna grupa zetempowska Opery Śląskiej podjęła opiekę artystyczną nad spółdzielnią produkcyjną „Jedność" w Dobrodzieniu pod Lublińcem.

Opiszę wam swoje wrażenia z pierwszego spotkania młodych artystów ze spółdzielcami. Do Dobrodzienia przyjechaliśmy w niedzielę w składzie 20 osób. Spółdzielcy przywitali nas w udekorowanej świetlicy. Nasi gospodarze z dumą pokazywali swój wspólny dorobek: piękne domy mieszkalne, podwórze pełne maszyn rolniczych, czyste i schludne zabudowania.

W ciągu dnia zacieśniła się nasza przyjaźń.

Wieczorem w sali kina „Przyszłość" daliśmy koncert operowo-baletowy oprawiony w aktualną satyrę. Nastrój od początku był wspaniały. Trudno nam było zakończyć koncert, czuliśmy przecież, że nasi nowi przyjaciele są tych występów spragnieni. W koncercie udział brali młodzi artyści: **Rozelówna, Strzałkowska, Skotarczakówna, Hiolski, Banaszyński** i inni.

Każdy taniec, piosenkę ofiarowaliśmy przodującym spółdzielcom.

Po koncercie przewodniczący spółdzielni dziękował serdecznie w prostych słowach naszej ekipie za występ i prosił, by częściej ich odwiedzać.

Przyrzekliśmy to solennie. I dotrzymamy.

Korespondent
M. BANASZYŃSKI
Bytom

TACY „AKTYWIŚCI" SĄ NAM NIEPOTRZEBNI

Halo! Fabryka Ceramiki w Jedlni-Letnisko? Proszę dyrektora... Cześć, tu przewodniczący Deja, podajcie mi nazwiska młodzieży do lat 25, pracującej w waszych zakładach...

...tak... tak... no, to dyrektorze, od tej chwili istnieje u Was koło ZMP!... Co, co, że młodzież nic nie wie?... E, to nieważne, deklaracje sam wypełnię i podpiszę. Cześć!

I gdzież tu sprawiedliwa ocena pracy aktywisty? Założyłem nowe koło, a oni — wykluczają mnie z organizacji!

wg. informacji ZP ZMP Radom

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

84)

— Środowisko — stwierdza pewnie Gandera.

— Niechęć do wysiłku, do pracy — dodaje Sapiński.

Wiśniewski patrzy na nich, nie zadowolony z odpowiedzi.

— Co z tego? Nie potraficie dać sobie z nim rady?

— Wyleci po kolokwiach — wzrusza ramionami Gandera. — Nie zda.

— Chce być lekarzem bez nauki — rozkłada ręce Sapiński. — Poza tym mieszczański egoista. Ciężko z nim będzie.

Pasmo papierosowego dymu sunie w kierunku lufcika, który wciąga je niczym zachłanna paszcza.

— To nie są przeszkody. Czy myślicie, że ja tak od razu, co? Gdyby nie ojciec...

— Właśnie — podchwytuje Gandera.

— Gdyby nie ojciec. Jego ojciec jest na pewno reakcjonistą. Nie przemawia mu do rozsądku jak twój. Zresztą, wiesz, środowisko...

— Środowisko, środowisko. Trudno, nie zmienicie mu rodziców. Jego trzeba wciągnąć w pracę kolektywu.

Gandera wzrusza ramionami. Nie ma przekonania do tego Danikowskiego. Nic nie poradzi; Danikowski wydaje mu się wrogiem.

Sesja zimowa zbliża się wielkimi krokami. Już tylko osiem, już pięć dni... Gandera jest pewien Sapińskiego: zda kolokwia. Uczą się ciągle razem; chwilami Gandera nie może powstrzymać uznania widząc, jak Sapiński rozwiązuje trudne zadania z chemii. Kiedy się, bestia, zdążył tak nauczyć?

— Twoje przejścia wydobyły z ciebie niewyczerpane zdolności — żartuje niezbyt zręcznie, aby pokryć swój podziw.

Sapiński go rozumie.

— No, no, cudów nie ma. Przysiadłem, to umiem.

Na sali wykładowej ruch. Oprócz repetycji całymi grupami, zbierają się wieczorem po parę osób, by przepytywać się wzajemnie. Przecież to pierwsza poważniejsza próba.

Gandera już chyba umie. Sapiński wypisuje całe kolumny wzorów. Gandera chodzi po sali, by rozprostować nogi. Zbliża się do grupy osób, które najbardziej go interesują.

— Hel... neon... krypton... — selen — wylicza Wałach marszcząc czoło i uderzając przy każdej nazwie pięścią zdrowej ręki w pulpit.

— Nie selen, a ksenon, ofiaro. I jeszcze jeden — Dietrich trzyma na kolanach otwartą książkę. — No, jeszcze jeden. Też na on. Pomyśl, baranku.

Praca pamięci odbija się na twarzy Wałacha. Zaciska pięści.

— Niton — ryczy triumfalnie.

— Nareszcie — wzdycha Danikowski. — Można umrzeć z nudów.

— Coś ty taki ważny? — strofuje go Masłowska. — A ty wiesz, czym się te wszystkie agronowce różnią od innych pierwiastków?

Danikowski czerwienieje z lekka.

— Pewno, że wiem — mówi szybko. — To są pierwiastki analogiczne.

— Właśnie, że nie. Nie trzeba się tak nudzić. Azotowce są pierwiastkami analogicznymi. Agronowce nie wchodzą w żadne połączenia.

— Tak jak ty — uśmiecha się złośliwie Danikowski, lecz zaraz poważnieje.

— Do diabła z taką nauką.

Masłowska wzrusza ramionami i patrzy na Gandere.

— Widzisz, Józek? On się obraża. Jeżeli nie chcesz się z nami uczyć, nikt cię nie zatrzymuje, prawda, Jurek?

Dietrich nic nie mówi.

— Tak? — Danikowski zrywa się czerwony. — Dobrze. Będę się uczył sam.

Drżącymi rękami porywa książki, zeszyty. Przechodzi obok Gandery potrącając go lekko.

— Przepraszam — wzrok jego jest wściekły.

Co się dzieje z Danikowskim? A może tę całą wściekłość wywołuje jego niepowodzenie u Masłowskiej?

— Nie — Basia czerwieni się lekko. — On ma inne powody. To reakcyjne środowisko.

Gandera wstrzymuje uśmiech — ostatnie słowa wypowiedziała bez ironii. Nie trzeba zwracać uwagi: ona jeszcze nie uświadamia sobie, że idzie w ich stronę.

— Przecież nie tylko on...

Masłowska kręci głową z uśmiechem.

— Ja wiem. Ale nie znasz jego rodziców. Oni stworzyli sobie jakiś bastion, chroniący przed wszystkim, co nowe. Jego ojciec przestał pracować.

— Dlaczego?

— Mówi, że obecne stosunki są nie do wytrzymania. Musisz pamiętać, że on był przed wojną dyrektorem fabryki. Byli bardzo zamożni.

Tak... to już są sprawy, które nie przemawiają do wyobraźni Gandery. Trudno mu sobie nawet wyobrazić rozumowanie ludzi, którzy tęsknią za dawnymi czasami. No tak, byli bogaci, a teraz... teraz muszą wydajnie pracować jak inni, jak ich dawni podwładni.

— Ja rozumiem, że tak nie można — mówiła dalej Basia. — Rozmawiałam z nim. On nie potrafi wyzwolić się spod wpływu tego negatywnego nastawienia w domu. Ja na przykład...

Milknie zmieszana. Rozmawiają w korytarzu, siedząc na parapecie. Korytarz jest przecież często wykorzystywanym miejscem spotkań w akademii, która się dopiero buduje.

— Słucham, Basiu...

— Ja na przykład nie mogłabym się tak izolować od wpływu życia. Pomiędzy moimi rodzicami a mną wytwarza się przedział... coraz większy przedział. Ale ciebie to pewno nie interesuje.

W źrenicach Basi odbija się światło korytarzowej lampy.

— Bardzo mnie to interesuje. Ja sam...

— Gdy byłam jeszcze w szkole, uważałam się za przyjaciółkę moich rodziców. Mówiłam im wszystko o sobie. Wiedziałam, że przeżywają moje radości i smutki tak samo jak ja, patrzą na wszystko moimi oczami.

— Czy twoimi? — zastanawia się głośno Gandera. — A może nałożyli ci swoje okulary?

Basia zastanawia się chwilę.

— Być może. W każdym razie dobrze mi z tym było. I nagle... Nie, nie nagle. To musiało zmieniać się stopniowo, powoli. Uświadomiłam to sobie nagle: w czasie ferii Bożego Narodzenia. Pomiędzy mną a rodzicami poczęła zarysowywać się coraz wyraźniejsza szczelina. Odprowadzano cię kiedy na statek? Nie? Wiesz, odczepiają liny, statek powoli rusza, choć na pierwszy rzut oka tego nie widać. Ale wystarczy spojrzeć na wodę; ciemny, mały pas pomiędzy przystanią a statkiem rozrasta się, rozszerza. Ludzie stojący na przystani oddalają się, maleją. Nie, oni stoją w miejscu, to ty się oddalasz. Wypływasz na szerokie wody, na nurt, od brzegu dzieli cię już głębia...

Milknie. Przygląda się czubkom swoich butów. Gandera czeka z niecierpliwością, lecz nie przerywa milczenia. Jeszcze spłoszy nastrój.

(c. d. n.)

Ludzie pracy całej Polski dają wyraz swej solidarności z niemiecką klasą robotniczą

ostro piętnując berlińską prowokację

Ludzie pracy miast i wsi na odbywających się w dalszym ciągu masowych zebraniach z najwyższym oburzeniem piętnują nikczemną prowokację wrogów pokoju w Berlinie.

Z oburzeniem i gniewem mówili o nikczemnej prowokacji berlińskiej **tramwajarze z warszawskiej**, robotniczej **Woli.**

Z uznaniem i poparciem przyjęli tramwajarze wystąpienie stolarza z warsztatów MPK — **Władysława Badowskiego**, który powiedział m. in.: **„Gorąco solidaryzujemy się z walką niemieckiej klasy robotniczej o zjednoczenie swojego narodu, o utworzenie demokratycznych, pokój miłujących Niemiec".**

W **Lublinie** w ok. **130 zakładach pracy** odbyły się zebrania załóg, w czasie których robotnicy potępili prowokacyjne wystąpienie faszystowskich elementów w Berlinie, skierowanych przeciwko pokojowi.

Robotnicy **Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta** zgromadzeni na masówce protestacyjnej uchwalili wysłanie listu do załogi zakładów samochodowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Również robotnicy **Dolnego Śląska** ostro piętnują prowokacje faszystów w Berlinie. Uczestnicy wieców uchwalają rezolucje, w których wyrażają swą solidarność z masami pracującymi Niemieckiej Republiki Demokratycznej w walce o pokojowe i demokratyczne Niemcy.

M. in. budowniczowie jednego z obiektów Planu 6-letniego — **„Celwiskozy" w Jeleniej Górze** zebrani na masówce ostro napiętnowali próby zakłócenia spokoju w NRD przez szowinistów i odwetowców.

W przerwie między zmianami budowniczowie potężnej inwestycji Planu 6-letniego, **huty im. Bolesława Bieruta**, zgromadzili się na masówce przed wielkimi piecami, aby ostro potępić niecne prowokacje berlińskie.

W uchwalonej rezolucji budowniczowie wielkiego kombinatu hutniczego wyrażają głęboką solidarność z robotnikami NRD w ich walce o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy.

Wespół z klasą robotniczą piętnują z oburzeniem prowokacje podżegaczy wojennych w Berlinie **masy pracującego chłopstwa.**

W imieniu chłopów gromady **Raciborsko** sołtys **Józef Konieczny** oświadczył, że gromada dokumentując czynem swą wolę walki o pokój, **spotęguje wysiłki dla sprawnego i terminowego przeprowadzenia żniw i omłotów oraz przedterminowego i ponadplanowego wykonania wszystkich obowiązków wobec Państwa.**

Uczestnicy masowego zebrania chłopskiego, które odbyło się w świetlicy **PGR w Karniowicach,** dając wyraz swemu oburzeniu na prowokację berlińską, uchwalili rezolucję, która głosi m. in.:

„Na machinacje naśladowców Hitlera odpowiemy jeszcze lepszą i wydajniejszą pracą dla umocnienia potęgi naszej ojczyzny i jeszcze silniejszym zwarciem w szeregach Frontu Narodowego, a szczególnie wypełnieniem wszystkich patriotycznych obowiązków".

Przemówienie tow. Bieruta z okazji „Dni Morza" w niemieckiej prasie demokratycznej

Agencja ADN oraz niemieckie dzienniki demokratyczne ogłosiły treść przemówienia prezesa rady ministrów PRL **Bolesława Bieruta**, wygłoszonego na uroczystości z okazji „Święta Morza" w Gdyni.

Niemiecka prasa demokratyczna opublikowała również sprawozdania z odbywających się w Polsce wieców protestacyjnych, na których społeczeństwo polskie potępia inspiratorów prowokacji w Berlinie.

Robotnicy i młodzież NRD popierają pokojową politykę swego rządu

W Niemieckiej Republice Demokratycznej w dalszym ciągu odbywają się masowe wiece, na których ludność NRD w pełni aprobuje ostatnie posunięcia rządu NRD, zmierzające do poprawy warunków bytu ludzi pracy.

M. in. na wiecu w **Magdeburgu** młodzież ostro potępiła organizatorów faszystowskich prowokacji w demokratycznym sektorze **Berlina,** wyrażając gotowość przyczynienia się do szybkiej realizacji uchwał rządu NRD, wydanych w interesie ludności Republiki i całego narodu niemieckiego.

Z wszystkich stron NRD nadchodzą doniesienia o zebraniach, organizowanych przez robotników w wielkich zakładach przemysłowych. **Robotnicy potępiają poczynania prowokatorów nasłanych z zachodnich sektorów Berlina i wyrażają aprobatę i poparcie dla polityki rządu, zmierzającej do szybkiego zjednoczenia Niemiec i podniesienia stopy życiowej ludności.**

Na zebraniu załogi kombinatu hutniczego im. **Stalina** w **Stalinstadt** obecny był wicepremier **Heinrich Rau.** Wyjaśnił on zebranym znaczenie ostatnich uchwał partii i rządu, podkreślając, że w wyniku szybkiej rozbudowy przemysłu dóbr konsumcyjnych nastąpi poprawa warunków życia ludności. Robotnicy, którzy zabrali głos w dyskusji, mówili o swych potrzebach i brakach w produkcji oraz o drogach prowadzących do ich likwidacji. **Heinrich Rau** odpowiedział w zakończeniu na wszystkie pytania dyskutantów i podkreślił, że uchwały partii i rządu tylko wtedy będzie można szybko zrealizować, jeśli walczyć będą o to wszyscy robotnicy.

Robotnicy i pracownicy wielu zakładów przemysłowych uchwalili na swych zebraniach rezolucje, wyrażające poparcie dla polityki rządu NRD i Komitetu Centralnego SED. Rezolucje takie przyjęły: załoga stoczni w rejonie **Neustrelitz** (okręg **Neubrandenburg**), robotnicy fabryki **„Preska"** w **Pirne** (okręg drezdeński) oraz budowniczowie odcinka **„H-S Sud"** w alei **Stalina.**

Masy pracujące Francji prowadzą pod kierownictwem CGT walkę strajkową przeciwko zamachom na ich stopę życiową i przeciwko polityce zdrady interesów narodowych uprawianej przez stale zmieniające się rządy reakcji i wojny.

Na zdjęciu: fragment demonstracji strajkujących robotników budowlanych. Foto CAF

Schwytani faszyści przyznają się do udziału w prowokacjach w NRD

W prasie demokratycznej Berlina ogłoszono zeznania dwóch chuliganów faszystowskich, którzy wzięli czynny udział w ekscesach sprowokowanych w mieście **Halle** w NRD. Charakteryzują one oblicze uczestników prowokacji, od których zdystansowali się wszyscy uczciwi Niemcy.

Według wyjątków z protokołu przesłuchania prowokatora **Wendta**, ogłoszonych w **„Neues Deutschland"**, przyznał on, że uczestniczył w napaści na policjantów ludowych, którzy strzegli więzienia w **Halle.**

G. Hoffmann skazany był w swoim czasie na 19 miesięcy więzienia za stręczycielstwo. Podczas najścia na więzienie był on uzbrojony w rewolwer, który następnie znaleziono podczas rewizji w jego mieszkaniu.

Oto — pisze **„Neues Deutschland"** — oblicze zwolenników **Adenauera**, którzy otrzymali polecenie dokonania puczu faszystowskiego. Zawodowi kryminaliści, stręczyciele i włóczędzy, wyrzutki społeczeństwa ludzkiego — na takich elementach opiera się Adenauer.

Masowy powrót uchodźców do NRD

Agencja ADN donosi, że do sektora demokratycznego **Berlina** i do **NRD** masowo powracają te osoby, które niedawno opuściły granice Republiki. Dnia 28 gm. do sektora demokratycznego Berlina powróciło ponad **290** osób.

Delegacja młodzieży vietnamskiej wyjechała już na Kongres Młodzieży w Bukareszcie

W wielu krajach młodzież wybiera delegatów na Kongres

Młodzież całego świata przygotowuje się intensywnie do **III Światowego Kongresu Młodzieży**, który rozpocznie się 25 lipca w **Bukareszcie.** Jak informuje ŚFMD, chłopcy i dziewczęta w **Niemczech** zachodnich kolportują **„listę żądań młodzieży"** przesłaną rządowi bońskiemu. Młodzież Niemiec zach. domaga się zwiększenia wydatków budżetowych na cele opieki nad młodzieżą.

Delegacja młodzieży **vietnamskiej** wyjechała już na Kongres. W skład delegacji wchodzą przedstawiciele młodzieży vietnamskiej zarówno z obszarów wyzwolonych, jak też z terenów znajdujących się chwilowo pod okupacją francuską.

W miastach i wsiach **Finlandii** odbywają się zebrania, na których omawia się postulaty młodzieży fińskiej, wysunięte wobec władz. Postulaty te zostaną również przedstawione Światowemu Kongresowi Młodzieży przez delegację fińską. W zakładach przemysłowych w **Helsinkach** trwają wybory delegatów na Kongres.

W końcu maja br. odbył się II Kongres Młodzieży **Cejlonu**, na którym uchwalono szereg postulatów, zmierzających do poprawy sytuacji społecznej i politycznej młodzieży cejlońskiej. Delegacja cejlońska wystąpi z tym programem na Kongresie w **Bukareszcie.**

W **Szwecji** przygotowania do Kongresu Młodzieży stały się sprawą nie tylko wszystkich organizacji młodzieżowych, lecz również związkowych. Obecnie młodzież szwedzka wybiera swych delegatów na Kongres.

Organizacja studentów **hinduskich** w **Anglii** zakomunikowała, że ma zamiar wysłać na Kongres jednego delegata i kilku obserwatorów.

Uchwały francuskiej krajowej konferencji na rzecz rokowań i pokoju

28 bm. zakończyła obrady w Paryżu francuska krajowa konferencja na rzecz rokowań i pokoju.

W rezolucji na temat problemu Indochin konferencja jednomyślnie podkreśliła, że zaprzestanie wojny przeciwko narodowi vietnamskiemu stało się dla Francji **„bezwzględną koniecznością narodową".**

W rezolucji poświęconej problemowi niemieckiemu konferencja stwierdza, że dzięki akcji narodów, w szczególności narodu francuskiego, układy bońskie i paryski nie zostały dotąd ratyfikowane, mimo iż od ich podpisania upłynęło już przeszło rok. **Od narodów** — głosi rezolucja — **zależy ostateczne udaremnienie tych układów i doprowadzenie do rokowań mających na celu rozwiązanie problemu niemieckiego w interesie powszechnego bezpieczeństwa i pokoju.**

Konferencja wzywa Francuzów do wzmożenia czujności i spotęgowania wysiłków, aby zlikwidować ognisko, które jutro może spowodować wybuch wojny.

Konferencja uchwaliła również apel do narodu francuskiego, w którym domaga się podjęcia skutecznych środków dla zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw i dla przekształcenia ONZ, otwartej dla wszystkich krajów, w narzędzie porozumienia między rządami.

Rokowania o rozejm w Korei

Agencja Reutera donosi, że dnia 29 bm. odbyło się w **Panmundżonie** na żądanie strony amerykańskiej spotkanie oficerów łącznikowych obu stron. Na spotkaniu tym amerykańscy oficerowie łącznikowi przekazali stronie ludowej odpowiedź dowódcy wojsk amerykańskich gen. **Clarka** na pismo marszałka **Kim Ir Sena** z dnia 19 czerwca roku bieżącego.

Ludność Indii domaga się skierowania do obozów „zwolnionych" jeńców i podpisania rozejmu w Korei

W gmachu rady miejskiej w Delhi odbył się wiec, poświęcony walce o pokój w Korei. Na wiecu tym jednomyślnie uchwalono rezolucję, która głosi m. in.:

Uczestnicy wiecu domagają się przestrzegania porozumień, międzynarodowych, żądają, aby bezprawnie zwolnionych jeńców skierowano znów do obozów i podpisano rozejm. Obecnie, gdy wszystkie przeszkody na drodze do pokoju zostały usunięte, przerwanie działań wojennych w Korei na podstawie osiągniętego już porozumienia, należy przede wszystkim do ONZ.

Słusznie powiedział **Nehru**, że pokój w Korei to wstęp do złagodzenia napięcia międzynarodowego. Solidaryzujemy się z jego niedawnym oświadczeniem, potępiającym manewry **Li Syn Mana.**

Załoga kopalni „Makoszowy" przoduje w realizacji lipcowych zobowiązań

Włókniarze Zakładu „B" ZPB im. J. Stalina nie będą wypuszczać braków

Według dotychczasowych niepełnych jeszcze obliczeń, **liczba pracowników przemysłu górniczego, którzy zadeklarowali swój udział w Czynie Lipcowym, sięga 85 tys.**

Wiele załóg kopalnianych uzyskuje już pierwsze pomyślne wyniki w realizacji zobowiązań lipcowych.

Znaczny sukces uzyskali w ostatnich dniach m. in. górnicy kopalni **„Makoszowy"** — inicjatorzy Czynu Lipcowego w przemyśle węglowym. Zgodnie z zobowiązaniem **załoga tej kopalni wykonała swe poważne półroczne zadania wydobywcze na 5 dni przed terminem.** W kopalni „Boże Dary" wartościowe zobowiązanie, przypadające w Czynie Lipcowym na bieżący miesiąc, wykonała już brygada ścianowa w oddziale IV, przeprowadzając w ciągu 4 dni od podjęcia zobowiązań lipcowych jeden pełny cykl wydobywczy ponad swoje zadanie długookresowe. W toku realizacji zobowiązań lipcowych coraz bardziej podnoszą styl pracy i wyniki produkcyjne górnicy kopalni **„Paweł".** Wprowadzeniem poważnych usprawnień organizacyjnych szczególnie w zakresie właściwego obsadzenia przodków wyróżnia się oddział VII kierowany przez **Ewalda Ganscinca.**

Załoga tego oddziału w dniach od 19 do 24 czerwca br. wydobyła **1.372 tony węgla ponad swoje zadanie, zadeklarowane na ten okres w Czynie Lipcowym.**

Cenne zobowiązania na cześć 9 rocznicy Wyzwolenia i pierwszej rocznicy Konstytucji PRL podjęli **włókniarze Zakładu „B" ZPB im. J. Stalina.**

Czyn Lipcowy zainicjował przodujący majster z oddziału samoprząśnic obrączkowych **Stanisław Kuwik**, który podejmując inicjatywę **Wiktora Saja**, zgłosił postanowienie swojego zespołu **nie wypuszczać braków w produkcji.** Majster **Kuwik** zobowiązał się ponadto wyprodukować w III kwartale br. ponad plan 501 kg przędzy. W ślad za majstrem **Kuwikiem** pod hasłem **„Ja nie wypuszczę braku"**, poza podjęciem innych zobowiązań produkcyjnych, postanowili pracować wszyscy robotnicy z oddziałów: przygotowawczego oraz samoprząśnic obrączkowych i wózkowych.

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń

Polscy sportowcy przygotowują się do Festiwalu

Podczas trwania pięknego i radosnego Festiwalu w Bukareszcie odbędą się wielkie międzynarodowe zawody sportowe. Do tych imprez przygotowują się najlepsi sportowcy krajów demokracji ludowej i postępowi, czołowi sportowcy krajów kapitalistycznych. W festiwalowych imprezach sportowych wezmą też udział sportowcy polscy.

Nasi czołowi zawodnicy, którzy na Festiwalu będą bronić barw sportowych Polski Ludowej, weszli obecnie w okres starannych przygotowań. Projektuje się, aby na Festiwal wyjechali zawodnicy, reprezentujący następujące dyscypliny sportowe: **lekkoatletykę, wioślarstwo i kajakarstwo, pływanie, zapaśnictwo i podnoszenie ciężarów, siatkówkę żeńską, boks i kolarstwo.**

OBOZY I IMPREZY...

W tych dniach rozpoczyna się szereg obozów szkoleniowych dla najlepszych zawodników poszczególnych dyscyplin sportowych. **Lekkoatleci zgrupowani zostaną w trzech ośrodkach szkoleniowych w czasie** od 3 — 17 lipca br. W **Walcu** trenować będą długodystansowcy i sprinterki - kobiety. Do **Spały** wyjeżdżają oszczepnicy, a do **Elbląga** zawodnicy startujący w konkurencjach technicznych. Wszyscy czołowi lekkoatleci wezmą udział w Akademickich Mistrzostwach Polski, które rozpoczynają się w dniu 1 lipca w Krakowie.

Najwcześniej, bo już w maju rozpoczęli przygotowania **wioślarze i kajakarze,** którzy odbyli pierwszą próbę sił na wioślarskich regatach eliminacyjnych. Wioślarze przeszli później trzytygodniowy obóz szkoleniowy w Kruszwicy. Z początkiem lipca **planowany jest wyjazd czołowych wioślarzy na wspólny trening z zawodnikami radzieckimi do Moskwy.** Po powrocie z zagranicy zostaną oni ponownie zgrupowani na obozie w **Kruszwicy,** a stamtąd najlepsi z nich wyjadą do Bukaresztu.

W tych dniach rozpoczął się **obóz szkoleniowy we Wrocławiu dla ciężarowców i zapaśników.**

Siatkarki rozpoczynają 1 lipca obóz w Gdańsku, na który powołanych zostało 16 zawodniczek pozostających pod opieką trenerów Krzyżanowskiego i Tyszewskiego.

35 pływaków rozpoczęło już obóz we Wrocławiu; trwać on będzie do 17 lipca.

Od 2 do 5 lipca przeprowadzony będzie na Wybrzeżu turniej piłkarski, w którym weźmie udział 40 bokserów. Turniej ten rozgrywany będzie systemem walki każdy z każdym, przy czym dwóch najlepszych zawodników poszczególnych wag pozostanie na obozie szkoleniowym w **Cetniewie.**

SZTAFETA FESTIWALOWA

Jak już informowaliśmy, przez nasz kraj przejedzie sztafeta festiwalowa. Pierwsze sztafety na terenie woj. szczecińskiego wyruszą z gromad do gmin już 10 lipca. **Z powodu skrócenia trasy sztafety centralnej, zmienia się jej przebieg przez niektóre województwa. I tak z Bydgoszczy nie pojedzie ona jak planowano poprzednio do Olsztyna, a wprost do Warszawy. Sztafety wojewódzkie z Olsztyna, Białegostoku i Łodzi przyjeżdżają w dniu 15 lipca do Warszawy. Również z Warszawy trasa prowadzić będzie wprost na Kielce, a nie na Lublin, którego sztafeta dojeżdża do Kielc. Przekazanie sztafety młodzieży czechosłowackiej odbędzie się w Cieszynie 18 lipca br..**

J. DEMPNIAK

Ponad dwa tysiące sportowców powiatu dębickiego

bierze udział we współzawodnictwie festiwalowym

(Korespondencja własna)

Z każdym dniem napływają nowe meldunki z terenu woj. rzeszowskiego o podejmowaniu zobowiązań w ramach sportowego czynu festiwalowego. Współzawodnictwo festiwalowe pomiędzy poszczególnymi kołami i zrzeszeniami sportowymi mobilizuje dziesiątki tysięcy sportowców do uzyskiwania coraz lepszych wyników i podniesienia na wyższy poziom pracy wyszkoleniowo - wychowawczej.

Podobnie jak w innych, tak i w powiecie dębickim okres sportowego czynu festiwalowego zapoczątkowano naradami we wszystkich kołach, LZS-ach i SKS-ach. Powołano powiatową komisję współzawodnictwa, celem koordynacji prac festiwalowych. Podobne komisje powołano już w 23 jednostkach sportowych.

Do współzawodnictwa festiwalowego w pow. dębickim przystąpiło 6 kół sportowych, 12 LZS-ów i 19 SKS-ów. Do przodujących kół zaliczyć należy KS **„Kolejarz" Dębica.** W kole tym w ramach zobowiązań festiwalowych czternastu lekkoatletów zdobyło II klasę sportową, a sześciu III klasę. Poprzez regularne trenowanie i szkolenie sekcja l. a. dębickiego kolejarza zdobyła tytuł mistrza wojewódzkiego dla swego zrzeszenia. Dobrze realizuje zobowiązania sekcja piłki nożnej, przodując w akcji łączności miasta ze wsią.

Wśród LZS-ów na czoło wysuwają się **Ludowe Zespoły Sportowe z Brzezówki oraz Wielopola,** gdzie m. in. zobowiązania z zakresu budowy nowych urządzeń sportowych zostały już w 100 proc. wykonane.

Słabo wywiązują się z zadań festiwalowych koła **ZS Unii, Budowlani Czarna oraz Stal Dębica.**

Celem zdopingowania kół słabo pracujących powołano zespół redakcyjny, składający się z najlepszego aktywu sportowego. Zespół ten będzie miał na celu opracowanie pogadanek, popularyzowanie wybijających się sportowców i działaczy sportowych oraz krytykowanie kół, zaniedbujących realizację czynu festiwalowego. Zespół redakcyjny opracowywać będzie materiały dla radiowęzła oraz dla miejscowej prasy.

Ruch współzawodnictwa festiwalowego rozwija się coraz bardziej. **W chwili obecnej ruchem współzawodnictwa objętych zostało w pow. Dębica ponad 2 tys. sportowców i działaczy czyli 60 proc. uprawiających sport.**

W ramach czynu festiwalowego w dniu 21 bm. specjalna ekipa sportowa dębickiej Spójni wyjechała do LZS-u w Brzeźnicy, Gwardia zaś do LZS w Pilźnie. W niedzielę zorganizowano również w Będziemyślu gminną spartakiadę w 4 dyscyplinach sportowych z udziałem 5 — LZS-ów. W dniu 28 bm. ekipa dębickiego Kolejarza wyjechała do LZS w Będziemyślu.

Kazimierz LESIECKI

Zakończenie mistrzostw szybowcowych Polski

28 bm. zakończone zostały I Szybowcowe Mistrzostwa Polski, odbywające się od 14 bm. w **Lesznie.**

W ostatnim dniu w Młodzieżowym Pałacu Kultury w **Lesznie** odbyła się uroczystość ogłoszenia wyników mistrzostw i rozdania nagród.

Nagrody przechodnią za najlepsze wyniki drużynowe, ufundowane przez dowódcę Wojsk Lotniczych — gen. **Turkiela**, zdobyła reprezentacja Wrocławia. Piloci aeroklubu wrocławskiego zdobyli również nagrodę **Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.**

Pamiątkowe upominki otrzymali najlepsi pracownicy obsługi technicznej i organizacyjnej mistrzostw oraz obywatele **Leszna,** którzy ofiarnie dopomagając w przygotowaniach i przeprowadzeniu tak poważnej imprezy, dużym nakładem pracy społecznej zaoszczędzili dla państwa ok. **80 tys. zł.** Pełne uznanie dla ich starań zebrani wyrazili hucznymi oklaskami.

Uroczystość zakończyły występy artystów Opery Poznańskiej.

Mistrzowie olimpijscy na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

Międzynarodowe przyjacielskie spotkania sportowe młodzieży, które odbędą się w sierpniu br. w czasie IV Festiwalu w Bukareszcie, wywołały olbrzymie zainteresowanie wszystkich sportowców świata. Każdy dzień przynosi nowe zgłoszenia czołowych sportowców świata do międzynarodowych przyjacielskich spotkań sportowych w Bukareszcie.

Ostatnio udział swój w IV Festiwalu zgłosiło dwóch doskonałych sportowców — mistrzów olimpijskich w Helsinkach: **G. Rhoden** — zdobywca złotego medalu w biegu na 400 m (45,9 sek.) oraz wicemistrz olimpijski na 400 m (45,9) i w biegu na 100 m (10,4) — **Mac Kenley.** Ponadto obaj lekkoatleci zdobyli mistrzostwo olimpijskie w sztafecie, która w Helsinkach, w czasie biegu 4 x 400 m, ustanowiła nowy rekord olimpijski z czasem: 3 min. 03,9. Mac Kenley'a i Rhoden'a zgłosiła do IV Festiwalu federacja lekkoatletyczna Jamajki.

W imprezach sportowych w Bukareszcie startować będzie także doskonały wioślarz radziecki, mistrz olimpijski w jedynkach (w 1952 r.) — **Jurij Tiukałow,** który w finale olimpijskim pokonał czołowych wioślarzy świata jak: **M. Wood'a** (Australia), **T. Kocerkę** (Polska), **A. Fox'a** (Anglia) i **I. Steven'a** (Płd. Afryka). W tym roku znakomity wioślarz radziecki kończy 21 lat.

Oprócz nich startować będą zdobywca złotego medalu w rzucie młotem, **Józef Csermak** (Węgry), mistrzyni olimpijska w rzucie oszczepem — **Dana Zatopkowa** (CSR), mistrz olimpijski w zapaśnictwie klasycznym, w wadze półciężkiej — **K. Grondhall** (Finlandia). W mistrzostwach świata w zapaśnictwie, które odbyły się w br. w Neapolu, Grendhall przegrał z doskonałym zapaśnikiem radzieckim **A. Englasem,** który także przyjedzie do Bukaresztu na IV Festiwal Młodzieży i Studentów. Spotkanie tych dwóch doskonałych zapaśników w stylu klasycznym, mistrza olimpijskiego i mistrza świata w Bukareszcie oczekiwane jest z dużym zainteresowaniem.

Wg. „Festiwalu" nr. 10 —

USA usiłują nie dopuścić do wyjazdu koszykarzy kanadyjskich na Festiwal w Bukareszcie

Drużyna koszykówki w **Toronto** (Kanada) wyraziła chęć wzięcia udziału w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Parę dni temu jeden z oficjalnych przedstawicieli rządu USA oświadczył, że jeżeli drużyna ta weźmie udział w Festiwalu, członkom jej zakazany będzie wjazd do Stanów Zjednoczonych.

Młodzież kanadyjska zaprotestowała przeciwko tej decyzji rządu USA, oświadczając iż oficjalni przedstawiciele USA przy pomocy gróźb usiłują uniemożliwić drużynie kanadyjskiej wzięcie udziału w międzynarodowych igrzyskach sportowych.

Fiasko titowskiej dywersji

W czerwcu minęło pięć lat od opublikowania rezolucji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych o sytuacji w Jugosławii, rezolucji, która zdemaskowała najbardziej ohydną prowokację w historii ruchu robotniczego. Dzięki czujności i wnikliwości Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jej genialnego wodza Józefa Stalina została wówczas zdemaskowana zdradziecka działalność kliki Tito, będącej ośrodkiem zaciekłych wrogów socjalizmu, zdrajców narodu jugosłowiańskiego, agentów imperialistycznych.

W dniach, w których została ogłoszona ta rezolucja, znana była zaledwie część faktów dotyczących całokształtu dywersyjnej działalności kliki titowskiej. Okres pięciu lat dzielący nas od tego czasu przyniósł niezbite dowody, że zdrada titowskich polityków w Jugosławii wynikała z przygotowanego od dawna przy pomocy obcych wywiadów planu dywersji i prowokacji wobec jugosłowiańskich mas pracujących, wobec wszystkich partii komunistycznych i robotniczych w Europie, przede wszystkim obliczonego na ułatwienie dywersji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. W okresie tych pięciu lat banda titowska przekształciła się z zakonspirowanego ośrodka dywersji w jawne narzędzie służące imperialistom do realizacji ich najbardziej ohydnych planów szpiegostwa i przygotowania agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

★

Jakie nadzieje wiązali imperialiści z działalnością bandy titowskiej?

Imperialistom chodziło nie tylko o przekształcenie Jugosławii we własną kolonię, w źródło tanich surowców, mięsa armatniego i dogodny przyczółek agresji wojennej. Plany ich były znacznie szersze. Usiłowali oni za wszelką cenę wykorzystać Jugosławię jako ośrodek przenikania do krajów demokracji ludowej celem oderwania tych krajów od ZSRR i dokonania w nich kontrrewolucyjnych przewrotów, przez zastąpienie ustroju demokracji ludowej rządami reakcji i faszyzmu. Dla realizacji tych zadań banda titowska miała spełniać rolę ośrodka prowokacji i dywersji w łonie partii komunistycznych i robotniczych tych krajów.

Titowszczyzna miała więc rozsadzać te partie od wewnątrz, aby w ten sposób osłabić przodującą siłę krajów ludowo-demokratycznych i stworzyć dogodne warunki pokonanym siłom reakcji tych krajów do przeprowadzania kontrrewolucyjnych przewrotów. Dla imperialistów stało się bowiem jasne, że realizacja nikczemnych planów dywersji i agresji wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej w oparciu o przebywające na emigracji ugrupowania kapitalistyczno-obszarnicze tych krajów nie ma większych szans powodzenia. Ugrupowania te bowiem były już zbyt mocno skompromitowane w oczach swoich narodów i nawet wśród wahającej się części ludności nie mogły liczyć na poparcie.

Nie było więc sprawą przypadku, że w swojej wojennej grze imperialiści z taką zapalczywością stawiali na stawkę agentury Tito, która aż do chwili zdemaskowania spełniała rolę utajonego ośrodka dywersji w ruchu robotniczym.

Liczne fakty ujawnione w okresie ostatnich pięciu lat na procesach w Bułgarii, na Węgrzech, w Albanii, w Czechosłowacji a także zdemaskowanie prawicowo-nacjonalistycznej grupy Gomułki i Spychalskiego w Polsce — w pełni potwierdziło zbrodniczy charakter planów imperialistycznych w stosunku do Polski i innych krajów ludowo-demokratycznych, planów, które miały być przeprowadzone przy pomocy bandy titowskiej.

★

Oczywiście, że wyznaczona przez imperialistów rola bandy titowskiej i ich polityka przygotowania agresji wiąże się ściśle z przemianami w samej Jugosławii.

Po zdemaskowaniu tej na wielką skalę pomyślanej prowokacji nie było już powodów, dla których agent Tito miałby maskować realizację kontrrewolucyjnego przewrotu. Toteż w niedługim czasie została jawnie wprowadzona w Jugosławii faszystowska dyktatura. Wszystkie wysiłki titowców nastawione zostały na odrestaurowanie kapitalizmu. Odnowiona więc została w całej pełni struktura kapitalistycznej gospodarki w mieście i na wsi. Gospodarka i polityka zagraniczna Jugosławii całkowicie uzależniła się od zagranicznego kapitału finansowego. Poszczególne przedsiębiorstwa zaczęły działać na zasadzie kapitalistycznej rentowności i konkurencji. W ten sposób dochodzi do likwidowania zakładów „nierentownych" i do wypędzania na bruk setek robotników. W myśl imperialistycznej polityki wojennej najbardziej rentowną — według titowców — jest produkcja zbrojeniowa, której cały ciężar muszą również ponosić masy pracujące. Do tego jeszcze dochodzi rabunkowa gospodarka imperialistów wywożących za bezcen cenne surowce jugosłowiańskie.

Na wsi klika titowska prowadzi politykę wzbogacania kułactwa oraz nieludzkiej eksploatacji chłopów pracujących. Organizowanie w miejsce spółdzielni produkcyjnych dużych kułacko - kapitalistycznych gospodarstw kosztem posiadłości biednych chłopów — doprowadziło wielkie masy chłopstwa pracującego do skrajnej nędzy i całkowitej zależności od kułactwa.

W następstwie tej zbrodniczej polityki Jugosławia została doprowadzona do katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Z dnia na dzień tysiące ludzi powiększa armię bezrobotnych, wzrasta wyzysk, nędza i głód.

Nadzieje imperialistów na wprowadzenie przy pomocy titoizmu haniebnych planów „zmian" ustrojowych w krajach demokracji ludowej na wzór Jugosławii, poniosły sromotną klęskę. Siłą rzeczy więc, szczególnego znaczenia nabrała sprawa jawnego montowania bałkańskiego przyczółka agresji przeciwko ZSRR i krajom ludowo-demokratycznym. W tym celu imperialiści amerykańscy — w pośpiechu zmontowali trójstronny pakt wojenny między faszystowskimi rządami Jugosławii, Grecji i Turcji.

Tito mocno docenia własne zasługi dla imperialistów i nic dziwnego, że daje do zrozumienia, iż jednak nie kto inny, ale on właśnie, jako najwierniejszy ich pies będzie dowódcą wojsk trójkąta bałkańskiego.

W strachu przed własnymi masami pracującymi titowcy usiłują ukrywać istotę i cele swej działalności zarówno w w kraju jak i na arenie międzynarodowej. Dlatego też zasłaniają się różnymi kłamstwami o *„specjalnych wymaganiach interesu narodowego w bieżącej sytuacji"*, o tym *„że obecny etap jugosłowiańskiego socjalizmu" pozwala na oddanie poszczególnych przedsiębiorstw w ręce samych „producentów"*, czyli kapitalistów itd.

Towarzysz Stalin demaskując charakter partii hitlerowskiej mówił: **„I jeżeli ci rozwydrzeni imperialiści i najgorsi reakcjoniści, wciąż jeszcze drapują się w togę „nacjonalistów" i „socjalistów" robią to, aby oszukać naród, otumanić naiwnych i osłonić flagą „nacjonalizmu" i „socjalizmu" bandycką istotę imperializmu... ale wrony nawet przystrojone w pawie pióra, pozostaną zawsze wronami".**

Jakże trafnie słowa te demaskują nie tylko hitleryzm, ale i titoizm, który w pełni korzysta z doświadczeń hitlerowskich ludobójców zarówno w organizowaniu masowych obozów koncentracyjnych dla katowania jugosłowiańskich bojowników o wolność i demokrację, jak i w produkowaniu kłamstw obliczonych na omamianie naiwnych ludzi.

Idąc za przykładem swych poprzedników hitlerowskich, titowcy chcą usprawiedliwić krwawą dyktaturę faszystowską przeróżnymi teoryjkami o „jugosławiańskim socjalizmie", szermując przy tym chętnie takimi pojęciami jak „równość", „demokracja", „wolność", „dobro narodu który ma wyjątkową misję do spełnienia na Bałkanach" itd.

Dobrze pamiętamy ten sam parawan nacjonalistycznych słówek i kłamstw, spoza których wyglądały zbrodnie hitlerowskich katów.

Zdemaskowanie najbardziej ohydnej prowokacji i dywersji organizowanej przez bandę agentów titowskich miało niezwykle doniosłe znaczenie dla wszystkich partii marksistowskich. Wzmocniło ono i uzbroiło te partie do walki przeciw skrytym wrogom działającym w interesie imperializmu. Podniosło czujność klasy robotniczej całego świata wobec najbardziej perfidnych metod jakimi posługują się imperialiści, apostołowie nowej wojny i zbrodni.

Zdemaskowanie faszystowskiej kliki Tito było jednocześnie wielką klęską dla imperialistycznych knowań przeciwko ZSRR i przeciwko niezawisłości krajów demokracji ludowej, w tym rzędzie i przeciwko wolności narodu polskiego. Zdemaskowanie faszystowskiej kliki Tito wytrąciło zatrutą broń z rąk podżegaczy wojennych, stało się zatem krokiem w obronie pokoju, krokiem w interesie milionów ludzi na całym świecie walczących o pokój.

J. BŁACHOWICZ

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.

REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.

TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101. 8-56-94.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.

WARUNKI PRENUMERATY:

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca na przedzadzający okres zamawianej prenumeraty. — Cena miesięczna — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półroczne — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-17534

B 6